Nr 333. Kraków, Wtorek 23 Lipca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.**
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — **M. Dukes** Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. **Mosse** (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej **Reformy**" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po rozprawie budżetowej.

„Parlament ludowy" w Austryi, pomimo wszystkich swoich wad, których w nim doparzeć się łatwo, a przedewszystkiem pomimo swej krewkości, doprowadzającej tak często do starć, ubliżających godności Izby, — okazał pewną sprawność w załatwianiu spraw aktualnych. **Pierwszy budżet** przez ten pierwszy parlament, powołany do życia przez powszechne głosowanie, **został wczoraj uchwalony.** Parlament tedy, w krótkiej stosunkowo sesyi, spełnił najważniejszą swoją funkcyę konstytucyjną, skorzystał z najważniejszego swego prawa: uchwalania budżetu.

Przy tej sposobności parlament musi pokazać swoją barwę polityczną, musi skonstruować jakąś większość, bo uchwalenie budżetu jest objawem zaufania do rządu, jest wyrazem skonsolidowania się pewnych klubów do akcyi politycznej, ujętej w określony program.

Jak przedstawia się ta większość w parlamencie austryackim?

Były dwie ostateczności, wyrażające się w dwóch najsilnielszych klubach: socyalno-demokratycznym i chrześcijańsko-społecznym. Jeden, lub drugi z tych klubów mógł jedynie dać firmę większości, bo jakąkolwiekby ona była, to kluby te, jako liczebnie najsilniejsze, musiałyby w niej wybitną odegrać rolę. Otóż polityczną sygnaturą obecnego parlamentu jest większość, utworzona pod auspicyami związku chrześcijańsko-społecznego. Wielu z tych, co do tej większości się przyłączyło, uczyniło to widocznie nie dlatego, jakoby podzielali program polityczny pp. Luegera i Ebenhocha, **ale pomimo tego**, że programu tego nie podzielają. Jeżli bowiem mieli do wyboru konjunkturę z socyalnymi domokratami i chrześcijańsko-społecznymi, to wybrali drugich.

Parlament austryacki nie chciał iść pod flagą socyalnej demokracyi, — to więcej niż pewne; na to zgodziła się jego bardzo pokaźna większość, w której znalazły się także stronnictwa szczerze wolnomyślne. Czy ta większość jednakże, złożona z organizacyj parlamentarnych o wielce rozbieżnych kierunkach politycznych, **zdoła utrzymać się przez czas dłuższy**, to pytanie, na które w tej chwili niemożliwą jest odpowiedź.

Kitem, który utrzymać ma poszczególne kluby w łączności parlamentarnej, będzie udział ich w rządzie. **Rekonstrukcya gabinetu** w sesyi jesiennej zawyrokuje o dalszych losach obecnej większości. Była ona zorganizowana sprytnie, postawiła kwestyę większości stanowczo; istnieje tylko niebezpieczeństwo, czy ona da się czas dłuższy utrzymać, co znowu zależeć będzie od tego, czy kluby większości potrafią z programów swoich wyłączyć to, co je dzieli, a na czas kompromisu podnieść wspólne ich cechy i dążności. Jednem słowem, zawyrokuje o spójności tych stronnictw **praktyka parlamontarna**, sprowadzenie postulatów teoretycznych do pewnej miary, dogadzającej wszystkim.

Nie wynika stąd jednak, jakoby ta większość, tak jak ona się dotąd przedstawiała, obrała sobie za dewizę walkę z socyalną demokracyą. Chęć walki zdradzała jedynie strona przeciwna, a utrudniała jej spełnienie tej wdzięcznej, opozycyjnej misyi ta okoliczność, że większość z góry okazała się skłonną i gotową do spełnienia najważniejszych, socyalnych postulatów, wywieszanych na sztandarze socyalnej demokracyi, zwłaszcza w zakresie ubezpieczenia klas pracujących. Wciągnięcie tego punktu do mowy tronowej, a temsamem do programu rządowego, odebrało socyalnej demokracyi jeden z jej najsilniejszych atutów. Obecnie już nie rozchodzi się o rzecz samą, lecz o jakość jej wykonania, a krytyka socyalnej demokracyi zwracać się musi więcej do przeszłości, niż sięgać w przyszłość, w kierunku postulatów socyalno-ekonomicznych, których racyi nikt nie zaprzecza.

Pomimo wszelkich pozorów zajadłości, nie przybrały też starcia socyalnych demokratów z większością takich rozmiarów, aby pożycie parlamentarne stało się niemożliwem. Najlepszym tego dowodem było uchwalenie budżetu.

Walki opozycyi zwracały się tym razem głównie przeciw Kołu polskiemu, a raczej przeciw rządowi krajowemu w Galicyi. Socyaliści galicyjscy i Rusini znaleźli się tutaj w tej samej konjunkturze, co podczas wyborów. Klub ludowców polskich zajął wprawdzie podczas rozpraw budżetowych, stanowisko wybitnie opozycyjne, lecz w wielu innych sprawach szedł samodzielnie, nie wyciągając ręki do szukania konjunktur, — ani na prawo, ani na lewo.

Szereg ataków ruskich podczas budżetu zamknął wczoraj pos. **Trylowski.** Czy znalazł licznych słuchaczów, nie wiemy w tej chwili, ale pozwolimy sobie wątpić, czy wypełnienie całej mowy, i to budżetowej, **swoją osobistą sprawą** — nie wchodzimy w to, słuszną, czy nie. — mogło nie wywołać niesmaku i znudzenia. Bo dr Trylowski mógł być skrzywdzony przez sądy, ale nie wynika stąd, aby tylko on sam mógł być sprawiedliwym i bezstronnym sędzią... dla siebie samego. Argumenta zaś jego nie mogły także nikogo przekonać. Bo gubić się ruskiemu posłowi w przypuszczeniach, co inteligentny Rusin mógł powiedzieć, a czego ze względu na swój stopień wykształcenia powiedzieć nie mógł, sprowadza tego rodzaju rozumowanie „ad sbsurdum" już choćby n. p. wobec mowy redatora, posła **Budzynowskiego**, który publicznie, z trybuny parlamentarnej, groził Polakom **utopieniem w Sanie i wieszaniem na gałęziach.**

Posłowie ruscy muszą wobec tego ograniczyć się w swoich samoobronach do konkretnych faktów, do tego, co mówili, lub zrobili, nie gubiąc się w przypuszczeniach, co zrobić, lub powiedzieć mogli. Pokazuje się niestety, że w świecie niemożliwości zajmują posłowie ruscy pryncypalne miejsce.

„Dla siebie".

Niejednokrotnie już apelowaliśmy do kupców naszych, aby, ze względu na wrogie stanowisko Niemców wobec naszego narodu, starali się towary sprowadzać z kraju, względnie z dwóch innych zaborów polskich, z Królestwa Polskiego i z Księstwa Poznańskiego, gdzie istnieje rozwinięty przemysł polski. Obecnie, gdy sąd pruski przystąpić ma do przymusowego wywłaszczenia ziemi z rąk polskich, przypomnienie tego obowiązku, ciążącego na kupcach polskich, jest chyba nietylko na czasie, ale jest wprost kwestyą piekącą.

A zajmują się nią także rodacy nasi za kordonem, jak świadczy o tem zamieszczony w „Gońcu" warszawskim artykuł wstępny p. t.: „Dla siebie". Z artykułu tego przytaczamy zwrot następujący:

„O rynku wymiennym między Królestwem a **Galicyą** pisano wielokrotnie. Pamiętamy wszyscy polemikę między ludźmi dobrej woli, a tymi, których sprawy polskie nie tak bardzo obchodzą. Nawoływanie pewnego odłamu prasy naszej nie przebrzmiało bez echa. Kilka fabryk warszawskich spróbowało szczęścia na rynkach **lwowskim i krakowskim nie bez powodzenia.** — Jedno z większych biur technicznych otrzymało dużą robotę w jednej miejscowości galicyjskiej, kuracyjnej. Również i Galicyanie przybyli do nas z ofertami, **które przyjęte zostały.** Wszystko to razem nie jest wiele. Zrobiono jednak rzecz najtrudniejszą: **początek.** Obecnie należy od czasu do czasu **przypominać** o tej robocie, nie przerywać jej, posuwać ją należycie.

„Podobnie, acz w mniejszym stopniu, rzecz się ma z Poznańskim. Aczkolwiek do Wielkopolski eksportujemy tylko, z chwilą jednak, kiedy powstanie przemysł polski nad Wartą i Cybiną, a to wcześniej czy później nastąpić musi, i tu będą miały miejsce obopólne wymienne stosunki.

„Nim to jednak nastąpi, nim stosunki handlowe pomiędzy wszystkiemi dzielnicami zacieśnią się bardziej — warto zwrócić uwagę na **stosunki finansowe.** Na rynkach galicyjskim i wielkopolskim pieniądz jest daleko tańszy, niż u nas. Czyby w tym kierunku nie można przedsięwziąć **odpowiedniej akcyi** i stworzyć pewnej organizacyi, któraby różnicą stopy procentowej pozwoliła się dzielić i zysk utrzymywać w swoich rękach? Powtarzamy: sprawa warta zachodu. Należy wzbudzić do siebie wiarę i rzecz tak urządzić, ażeby usunąć od czynności osobniki nie wzbudzające zaufania, ażeby nie narażać na szwank strony dającej, czyli pożyczającej. Myśmy, jako ci, którzy będą pożyczać, powinni zwracać się z propozycyami zupełnie pewnemi, solidnemi. Ewentualni wierzyciele nasi niechaj okażą w tym względzie cokolwiek zaufania. Reszta sama się złoży. Tembardziej, że i w tym kierunku widnieją pewne zaczątki. O ile wiemy, galicyjski Bank dla handlu i przemysłu pracuje z Królestwem i pracuje w większości wypadków bez korzyści. Poza operacyami kredytowemi pójdą z czasem i realizacyjne. Wówczas **zmniejszą się dochody Niemców**, a co najważniejsze, że i my w razach paniki nie będziemy pukali do skarbów berlińskich, aby nasz dobytek do spokojnych czasów przechowywały. Niemiłe dla dobrego Polaka ogłoszenia o przyjmowaniu wkładów przez banki niemieckie znikną ze szpalt pism polskich. **Wróg traktowany będzie tak, jak traktowany być powinien...**"

Wezwanie to polecamy uwadze naszego świata handlowego i przemysłowego.

Brak geometrów w Galicyi.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 21 lipca.

Z rozpraw w Kole polskiem dowiedzieliśmy się o panującym w kraju **braku geometrów**, dzięki czemu okazała się potrzeba sprowadzenia fachowych sił pomiarowych z zagranicy. Okoliczność ta wpływa niekorzystnie na sanacyę ksiąg gruntowych w Galicyi, które znajdują się w tak opłakanym stanie, że ministerstwo sprawiedliwości widziało się spowodowanem w ubiegłej sesyi przedłożyć ustawę o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie, która też po referacie posła Wincentego **Jabłońskiego** uchwaloną i dnia 11 grudnia 1906 ogłoszoną została. Z tym też dniem ustawa weszła w życie, ale przy jej przeprowadzeniu okazały się trudności, o których wcale nie myślano i których nie przypuszczano. Pokazało się bowiem, że w kraju niema geometrów w takiej ilości, jaka jest teraz potrzebną.

Ministerstwo sprawiedliwości wypracowało już szczegółowe rozporządzenia wykonawcze, które rozesłało w tych dniach do sądów wyższych w **Krakowie i Lwowie** do zaopiniowania i po przeprowadzeniu rokowań z ministerstwem skarbu wyznaczono na cele sanacyi ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie kredyty dodatkowe, mianowicie na rok 1907 kwotę 125.000 kor., a na rok 1908 — 375.000 kor., ale ze względu na trudności techniczne, ministerstwo postanowiło, zgodnie z wnioskiem sądów krajowych, w pierwszym roku wyznaczyć tylko ograniczoną ilość t. zw. „komisarzy lokalnych". Władze chcą poczynić w pierwszym roku doświadczenia i zebrawszy daty na ich podstawie dopiero ustalić należyty sposób wdrożenia całej akcyi w przyszłości na większą skalę. W międzyczasie spodziewają się też przyrostu krajowych sił fachowych na podstawie zarządzeń, poczynionych już przez ministra finansów i mających jeszcze nastąpić z powodu akcyi parlamentarnej, podjętej przez posła **Stwiertnię** i referenta ustawy posła **Jabłońskiego.**

Nowa ustawa przewiduje dla Galicyi 30 komisyj, a 4 dla Bukowiny, które w jesieni rozpoczną swoją działalność. Z komisyi tych przypada na **Galicyę zachodnią** 10, a na **Galicyę wschodnią** 20; w pierwszym roku zaś zostaną one tylko przy tych sądach ustanowione, których operaty katastralne w mniej opłakanym znajdują się stanie. (Koszt jednej komisyi obliczono na mniej więcej 11.000 koron rocznie.) Komisarzami sądowymi będą ustanowieni sekretarze i adjunkci, a na ich miejsce zamianowani zostaną urzędnicy w tej samej randze **„extra statum".**

Na dwóch komisarzów przypada jeden geometra, wobec czego okazała się potrzeba zamianowania **nowych 17 geometrów dla Galicyi i Bukowiny**, których **w kraju nie było** i ministerstwo musiało za zgodą rządu krajowego w Galicyi i na Bukowinie, **sprowadzić 17 geometrów z Czech i Moraw.**

Fakt ten zwrócić powinien uwagę wszystkich sfer interesowanych. Akcya sanacyi naszych ksiąg gruntowych, rozłożoną została na lat 20 i jeśliby z powodu braku krajowych sił pomiarowych sprawa tak ważna dla kraju miała doznać nowej zwłoki, to nie dziwimy się, że się zgodzono na „malum necesarium", jakie przedstawia sprowadzenie obcych urzędników dla Galicyi. Tego rodzaju wyjątkowe zarządzenia nie powinny się jednakże powtarzać i rzeczą sfer decydujących będzie usunąć przyczyny tego nadzwyczajnego braku sił fachowych w galicyjskiej służbie ewidencyi katastru. Panują bowiem w tym dziale stosunki wprost opłakane, co ilustruje fakt następujący: Na 136 urzędów jest we wszystkich rangach tylko 122 geometrów, a **krajowa dyrekcya skarbu zmuszoną jest z powodu braku sił fachowych domagać się u ministerstwa skarbu, aby tworzenie nowych okręgów pomiarowych zostało wstrzymane.**

W bieżącym roku miano np. utworzyć okręgi pomiarowe w **Sieniawie, Bełzie, Radziechowie, Grzymałowie, Zabłotowie i Mielnicy**, ale z powodu braku geometrów okazało się to niemożliwem. Obecnie istnieje w Galicyi 136 urzędów pomiarowych, a władze centralne **zgodziły się** na utworzenie 23 **nowych urzędów**, które istnieją jednak **tylko na papierze.** Za dalszą ilustracyę służyć może fakt, że w 20 urzędach ewidencyjnych musiano ustanowić kierownikami samoistnymi — elewów.

Minister skarbu dr Korytowski znając te stosunki z czasów swej działalności przy dyrekcyi skarbowej we Lwowie, zarządził, celem zapobieżenia brakowi geometrów, aby od 1 listopada 1906 wszyscy nowowstępujący do służby ewidencyjnej otrzymywali zaraz adjuta z tem nadmienieniem, że te adjuta dawać należy bez przerwy tak długo, aż będzie dostateczna ilość urzędników w tej dykasteryi. Nadto utworzył dr Korytowski dla słuchaczów kursu geodetycznego na politechnice lwowskiej 12 stypendyów po 1000 kor. rocznie z obowiązkiem pozostania w służbie rządowej przez 10 lat po ukończeniu studyów. W bież. roku zgłosiła się też już znaczniejsza liczba ukończonych słuchaczów kursu geodetycznego (13) do służby rządowej, ale wobec istniejącego wielkiego braku i potrzeby sprowadzenia aż obcych sił do kraju, zarządzenia te nie są dostateczne i koniecznem jest także usunięcie **niekorzystnych stosnków awansu**, które są przyczyną, że młodzież nie garnie się do tej gałęzi służby rządowej.

W interpelacyi, wniesionej z upoważnienia Koła polskiego do rządu, posłowie Stwiertnia, Jabłoński i tow. wskazują na to, że w obecnych warunkach elew musi czekać 3—5 lat nim uzyska XI rangę (w r. 1907 zamianowani zostali geometrami w XI randze elewi, którzy wstąpili do służby w r. 1903), a zanim uzyska X rangę, musi znowu czekać długi szereg lat, nie mówiąc już o wyższych rangach. Dosyć wskazać na to, że w Galicyi jest ogółem w VIII randze tylko 19 geometrów, a z tych w czynnej służbie znajdnje się tylko 17! Nic też dziwnego, że po ukończeniu studyów wolą geometrzy wstąpić do służby prywatnej lub otwierać sobie biura samoistne, zapewniające im lepsze warunki bytu.

Interpelacya domaga się więc słusznie **zniesienia XI rangi** dla geometrów i mianowania ich odrazu urzędnikami X rangi oraz **powiększenia rang wyższych**, co jest tembardziej uzasadnionem, iż służba geometrów jest nadzwyczaj ciężka, a często naraża na niesłychane trudy i nabawianie się chorób.

Byłoby do życzenia, aby żądania te znalazły posłuch w sferach miarodajnych, celem zapobieżenia powtórzenia się zawstydzającego wypadku sprowadzenia obcych geometrów do kraju, z powodu braku własnych sił fachowych. Sz.

Dyplomata o Portugalii.

Korespondent wiedeńskiej „Neue Fr. Presse" rozmawiał o stosunkach Portugalii z pierwszym sekretarzem portugalskiej ambasady w Berlinie, Antonio da **Costa Cabral**, który dał ogólny pogląd na obecny stan rzeczy w tym kraju, oczywiście pogląd osoby urzędowej, a więc obowiązanej do znacznej dyskrecyi, tudzież związanej licznemi względami swojego stanowiska. Mimo to niektóre szczegóły wywodów dyplomaty portugalskiego rzucają właściwe światło na powody ostatnich zajść w Portugalii i zasługują na streszczenie.

Antonio Cabral, oddawszy wielkie pochwały obecnemu dyktatorowi Portugalii, Janowi **Franco**, jako obywatelowi i politykowi, oświadczył, że oceniając stosunki tamtejsze, trzeba przedewszystkiem uwzględnić charakter ludu portugalskiego, oddającego się namiętnie polityce. **Wszyscy** — mówił Cabral — **zajmują się u nas polityką**, każdy jest członkiem jakiegoś stronnictwa, równie minister, jak woźnica, równie profesor uniwersytetu, jak parobek. To oczywiście przyczynia się do tego, że każdy ruch polityczny zatacza szerokie okręgi i posiada wielką intenzywność.

Drugą cechą Portugalczyków jest **gonitwa za urzędami.** Każdy radby sprawować jakiś urząd, wykonywać jakąś władzę. Stąd politycy, chcąc zadowolić swoich przyjaciół, zwolenników, wyborców, starali się nieustannie o tworzenie nowych urzędów, gdyż istniejące posady nigdy nie wystarczały wobec napływu petentów. Liczba urzędników ogromnie wzrosła i przewyższa znacznie potrzeby kraju. Są liczni urzędnicy, którzy zajmują się tylko pobieraniem wysokich płac. Pewien pisarz satyryczny, omawiając tę sprawę, zaproponował zamianowanie inspektora do marchwi z trzema asystentami, tudzież utworzenie urzędu statystycznego dla obliczania zdechłych szczurów.

Franco pragnie usunąć to zło, co oczywiście nie jest rzeczą łatwą, wszyscy bowiem zagrożeni ze swoimi protektorami i stronnikami, stanęli zwartym murem w obronie swoich synekur. Franco program swój pragnął urzeczywistnić na drodze konstytucyjnej, opierając się na większości parlamentarnej, złożonej z wolnokonserwatywnej tudzież liberalnej partyi. Konserwatyści i republikanie stanowili opozycyę. Z początku blok większości funkcyonował prawidłowo i uchwalił kilka reform po myśli prezydenta gabinetu, który chce gruntownie zreformować administracyę kraju we wszystkich jej gałęziach. Jednakże opozycya coraz bardziej udaremniała obrady przez obstrukcyę i wywoływanie skandalicznych zajść, które wyradzały się często w bójki. W parlamencie wrzało, a równocześnie powstały rozruchy na uniwersytetach.

Hasło dał uniwersytet w Coimbrze. Dyrekcya tego uniwersytetu sprzeciwiła się powierzeniu katedry pewnemu profesorowi, który był znany z republikańskich przekonań. Studenci odpowiedzieli na to strajkiem, poczem wszystkie uniwersytety przyłączały się do strajku. Powstały rozruchy ze współudziałem ludności, tudzież starcia z policyą i wojskiem. W parlamencie opozycya jeszcze silniej występowała przeciw rządowi. Franco rozwiązał Izbę deputowanych i ogłosił dyktaturę. Skutkiem tego li-

---

Ludwik Stasiak.

Skamieniałe miasto.

10 Ciąg dalszy.

Upadli ludzie na kolana, Boga o litość błagają. Nagle...

— Co to?

— Czy słyszycie?

— Dzwon srebrny gra.

— Przecie to nie południe.

— Przecie nie gore.

— Znowu dzwon! Znowu.

— Gdy wyjeżdżał Ketzer na pożegnanie zagrał o północy dzwon.

— W Zmartwychwstanie Pańskie płakał o północy dzwon.

— Kto płacze?

— Kto kazał dzwonić?

Dziwny niepokój rodzi ten dzwon. Głos jego, płacz jego w tej straszliwej chwili nieoczekiwany, niepojętym, nieopisanym strachem przez rzesze przeleciał. Zgroza i trwoga, konsul oszczepnika z grodzkiej bramy do kościoła posłał, o powód dzwonienia zapytać. Omackiem przez ulice oszczepnik leci, do mieszkania kościelnego wpadł...

— Kto dzwoni?

— Ja nie dzwonię — mówi, klekocąc zębami dzwonnik.

— Przecie srebrny dzwon jęczy.

— Świat jęczy, słońce umarło.

— Mów, kto dzwoni.

— Może hultaj jakiś na wieżę się wdarł.

— Mam rozkaz dowiedzieć się, kto dzwoni. Wejdź na wieżę, spojrzej...

— Ja nie pójdę sam.

— Idę z tobą.

Takie okropne ciemno, że kościelny człowiek latarnię zapalił, po drabinach na wieżę idą, wyszli... Ujrzał oszczepnik, zemdlał, na kościelnego spadł, piorunem na ziemię zlecieli, oszczepnik bieży ku grodzkiej bramie.

— Boże! Boże! Nie dojdę. Ostatnia moja godzina.

— Któż dzwoni?... — pytają się burmistrz i wójt.

— Trupy dzwonią.

— Co mówisz?

— Na powrozach dzwonnych ludzie na dół łbem powieszeni. Oni huśtają, trupy huśtają. Konwulsyą ich skonu dzwony się huśtają. A polski płatnerz Rozdymała chwycił za serce i wali.

— Oszalałeś?

— Nie, panie, nie. Ale po tem, com na wieży widział, oszaleję.

Słońce zwolna świecić zaczęło, dzwon zcichł. Ulga, ulga. Im więcej światła, tem więcej w sercach ludzkich otuchy. Przytomność wraca i rozum wraca. Trzeba kres położyć przesądom motłochu i uciszyć dzwon, który ludzi niepokoi. Grał w noc Zmartwychwstania, grał, gdy się słońce ćmiło. Trzeba go ściszyć. Wysłać tam ludzi. Na dzwonicę kościelni iść się boją, czeladź iść się boi, bo tam duchy, bo tam trupy, które u dzwonu, na dół głowami, na powrozach wiszą. Poszedł na dzwonicę sam burmistrz z rajcami. Przekonali się, że wszystko przesąd i motłochu majaczenie. Przeszukali od góry do dołu całą wieżę, przeszukali szczytów krokwie dębowe. Żywego ducha niema, gacka ni myszy niema. Koniec przesądom. Odwiązali powrozy, spętali nimi serce dzwonu. Niedość na tem. Niechże przeklęta pamiątka po cechu polskim ludzi nie niepokoi. Zawołał burmistrz mularzy, okna wieży i wejście do wieży zamurować kazał. Rajcowie osobiście patrzyli na ludzką robotę. Wyloty okienne zamurowane, drzwi głazami szczelnie zabite, głazy i cegły wapnem spojone... Wieczór zapada, mularze przy pochodniach pracują, tynkują świeży mur. Późno w noc praca skończona. Nie człowiek, ale wiatr przez tę caliznę muru do wnętrza się nie wedrze. Za moment północ będzie, oto na wietnicy godzinnik północ zwiastuje...

A gdy godzinnik na ratuszu północ zwiastował, zagrał na kościele srebrny dzwon...

. . . .

Szaleje miasto. Nikt się spać tej straszliwej nocy nie położył. Ludzie głowy stracili, rozum stracili. Długie godziny minęły, nim zrodziła się w oszalałym tłumie myśl.

— Upiory grają.

— Umarli wstają!

— Polski cech wstaje.

— Trzeba z nimi poczynać, jak z upiorem.

Jutrznia ranna prawie wstawała, gdy motłoch rzucił się na groby. Wykopano Płoczywłosa, Zwiastkę i Rozdymałę. Głowy im ucięto. Przecie to lekarstwo. Duch przestanie chodzić, gdy trupowi głowę odrąbiesz. Obrócono umarłych w trumnach. Teraz leżą piersiami na dół. Doły na nowo zasypano. Poczem wyszli z głowami za miasto. Okropny pogrzeb: na czele żałobnej ćmy ludzkiej idą rajcy, którzy niosą polskiego cechu głowy.

Przeszła tłuszcza przez Białkę, na psie wzgórze idzie, idzie tam, gdzie na szczycie hełmu pal szubienicy stoi. Wykopano głęboki dół, głowy upiorów doń wrzucono, pochowano je pod palem szubienicznym...

Teraz spokój w mieście. Długie tygodnie spokoju. Srebrny dzwon milczy, upiory nie wstają. Nie straszą ludzi. Otucha w sercach. Spokój ze strony upiorów, ciszę przerywa we dnie praca, a w nocy biesiada. We dnie warsztaty płatnerskie dźwiękiem krwawych brzeszczotów grają, w nocy wieże cechowe śmiechem ludzkim huczą. Codzień i codzień w wieży brackie piwo. Piją mieszczanie na tryum' Krakowa, Alberta wójta wnoszą zdrowie...

* * *

Widział przed sobą Władysław Łokietek otwartą paszczę grobu narodu. Wykopano Polsce grób, już wepchną Polskę w czeluść... Powiedziało wielkie serce Łokietkowe: albo ja pójdę w czeluść, albo tych, co Polsce grób wykopali, na świecie nie stanie. Na lekarstwo ich nie stanie. Wytępi zdrajców, wypleni gadziny, wytnie przybłędów sytych polskim chlebem. Rozbiór Polski? Postanowił Władysław Łokietek, aby na polskiej ziemi nie stało jednej głowy, której się marzy o rozbiorze Polski.

Wielki gracz mistrzowsko obmyślił plan dzieła. On, król polski, słabszy od przybłędów, którzy się w polskich miastach roją. A więc rzucił w mieszczaństwo kość niezgody. Poróżnił Nowy Sącz z Krakowem, podburzył opactwo tynieckie przeciw wójtowi Albertowi. A potem, gdy siły wrogów rozdzielił, na Kraków ruszył. Uderza na Kraków, wojsko polskie straszliwym napadem na mury leci, zawziętość rycerstwa w bezgraniczną wściekłość się zmienia, gdy po szeregach słychać hasło:

— Ten Kraków chce czynić rozbiór Polski!

Zdobyte mury, zdobyte baszty, Łokietek woła:

— Oszczędzajcie polskiej krwi!

(Dok. n.)

beralne stronnictwo opuściło prezydenta gabinetu. Stronnictwo to zgadza się na jego program, ale chce go urzeczywistnić na drodze konstytucyjnej.

Mimo to — jak twierdzi Cabral — sytuacya dla Franca jest pomyślną, gdyż dyktatura nie jest nowością dla Portugalii. Uciekały się do niej często dawniejsze rządy w razie potrzeby. Ważną dla rządu obecnego jest rzeczą, że ma po swojej stronie armię i marynarkę. Król ufa dyktatorowi, a o złożeniu korony wcale nie myśli. Przechodząc do podróży następcy tronu do Afryki, oświadczył Cabral, że nie ma ona żadnego związku z ostatniemi wypadkami, zaś znieważenie królowej nazwał wypadkiem bez znaczenia, wydętym do wielkich rozmiarów przez dzienniki, wrogie dynastyi. — Wedle Cabrala chłopcy wiejscy obrzucili kamieniami królową, jadącą automobilem, nie wiedząc może nawet, że to jest królowa. Takie zamachy na automobile są w Portugalii rzeczą codzienną. Co prawda, prasa republikańska nie krępuje się wobec króla, podobnie jak to czynili deputowani republikańscy, z których jeden zawołał pewnego razu w Izbie: „Ludwik XVI poszedł na szafot za mniejsze winy". Król nie troszczy się o te napaści, równie jak ignoruje kandygaturę do tronu Miguela.

W taki sposób przedstawił stan rzeezy w Portugalii dyplomata portugalski, którego opinię, jako tendencyjną, dla dynastyi korzystną, należy brać krytycznie. Jeżeli on jednak przyznał, że panuje tam pośród ludności silne wrzenie i że pewne żywioły dla własnego interesu agitują przeciw rządowi, to położenie musi być rzeczywiście poważnem. Może była przesada w doniesieniach o przeróżnych rozruchach, ale rozruchy były, a wrzenie dotąd nie ustąpiło.

Zlot Sokołów polskich w Ameryce.

W czasie od dnia 4 do 6 lipca, jak donoszą z Ameryki, odbywał się w Detroit, w północnoamerykańskim stanie Michigan, zlot Sokołów polskich, drugi z rzędu. Pierwszy odbył się przed dwoma laty w Chicago. Domy w polskich dzielnicach miasta Detroit były przybrane barwami polskiemi i amerykańskiemi. Napływ gości do miasta rozpoczął się już we środę po południu. Przybywali pociągami do miasta, udając się prosto pomiędzy swoich, którzy przyjmowali ich z otwartemi rękami i sercem. Właściwa uroczystość rozpoczęła się jednakże dopiero we czwartek rano według programu. Na odgłos trąbki, wzywającej do pochodu, stawiły się niezliczone tłumy ludu. Manifestacya była prawdziwie wspaniała i wywarła olbrzymie wrażenie na publiczności tak polskiej, jak obconarodowej. Komitet przedzlotowy okazał, że dołożył wszystkich starań, aby uroczystość wypadła jak najlepiej.

Ulica Hastings, przy której znajduje się hala „Polonia" na długości dwóch bloków lśniła amarantowemi koszulami Sokołów, do których przyłączyły się „towarzystwa rycerskie" o liczbie przeszło 500 uczestników. Oczywiście publiczność polska wzięła również udział w pochodzie, który ciągnął się wężem na długości trzech kilometrów. Pochód dążył do parku Klubu atletów, gdzie miały się odbyć zapasy o najwyższą nagrodę: puhar srebrny. Godzina upłynęła, zanim wszyscy uczestnicy pochodu i tłumy publiczności przeszły bramę wchodową parku i zapełniły olbrzymi plac w masie dwudziestokilkotysięcznej i zbitą masą otoczyły trybunę, z której kolejno witali i przemawiali, najpierw prezes gniazda miejscowego, druh L. Kościński, potem prezes Związku Sokotów druh B. Zaleski, prezes Związku Narodowego Polskiego, M. B. Stęczyński, i mer miasta Detroit, W. R. Thompson. Najpiękniejszem było przemówienie księdza Rzadkowolskiego, proboszcza parafii św. Józafata, który przybył w towarzystwie sześciu innych duszpasterzy i nie mogąc wobec zakazu wyższej władzy duchownej odprawić mszy św., wygłosił mowę, porywającą wszystkie serca, prawdziwie polską, prawdziwie obywatelską.

„Witam Was, jako brat, jako Polak i jako kapłan" — zaczął mówca — i rozwijając myśli podniosłe, skończył słowami: Błogosławię wam i pracom waszym w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!... i uczynił znak krzyża ponad głowami tłumów, a wtenczas z tysięcy piersi buchnęła pieśń przepotężna: „Boże coś Polskę". Wszyscy wyrażali po defiladzie Sokołów żal szczery, że nie przybyła z Europy zapowiedziana delegacya polskich Sokołów, dla której w pochodzie wyznaczono wedle programu honorowe miejsce. W ostatniej prawie chwili nadeszła wiadomość, że z powodu nieprzewidzianych przeszkód delegacya z Polski nie może przybyć

Przez cztery dni odbywały się obrady, ćwiczenia i festyny. W obradach brało udział 97 delegatów, którzy reprezentowali 50 gniazd. Gniazda sokolic miały 12 przedstawicielek z głosem doradczym. Sekretarz obok sprawozdania ze stanu kasy, złożył obszerne relacye ze stanu gniazd, wykazując olbrzymi wzrost Związku w ostatniem dwuleciu. Gniazd tych jest obecnie 89 (w tej liczbie 16 nieczynnych), a liczba członków 3200, z czego 2628 ma opłacone wszystkie wkładki. Wydział wydał na subwencye dla pięciu okręgów 450 dolarów, a na subwencyę dla gniazd 54 dolary. W kasie Związku jest przeszło dwa tysiące dolarów.

Do ćwiczeń stanęło mniej druhów, niż się spodziewano i odsłoniły one, niestety, dużo braków, nad usunięciem których pracować będzie jeszcze potrzeba długo i energicznie.

Puhar, czyli najwyższą nagrodę związkową, zdobył Sokół polski nr 37 z Town of Lake w Chicago. Większość nagród zabrał Sokół polski nr II z Chicago, który wystąpił najliczniej i najlepiej się prezentował.

W parku „Electric" odbyła się zabawa pod nazwą „Dzień polski". Główną atrakcyą wieczoru był mazur, odtańczony przez 20 par dzieci w kostiumach krakowskich w głównym pawilonie parku. Przyglądało mu się około 10.000 widzów, a że odtańczony był po mistrzowsku, więc huraganami oklasków i okrzykami darzyli dziatwę Polacy i Amerykanie.

Szczególny bohater.

Nasi został w Rzymie uwięziony. Wiadomość ta wywołała na wyspie Sycylii wielkie wzburzenie, gdyż Nasi należy tam do osobistości najbardziej popularnych. Sycylia wprost przywdziała żałobę. — Adwokaci w dniu owym nie chcieli załatwiać spraw przed trybunałami, rady miejskie uchwaliły protesty przeciwko uwięzieniu Nasiego, w mieście Trapani, gdzie ów szczególny bohater przyszedł na świat, zamknięto wszystkie sklepy i zastanowiono ruch tramwaju. Komitet agitacyjny wydał odezwę, w której oświadcza, że tak długo nie spocznie, aż stanie się zadość sprawiedliwości, oczywiście w pojęciu tłumów sycylijskich. Postawiono kandydaturę Nasiego do rady prowincyonalnej i uchwalono mu ofiarować jej przewodnictwo.

W Palermie pomimo zakazu władzy odbył się mityng. Na dziedzińcu uniwersytetu zgromadziło się do 5000 ludzi, a z domów powiewały czerwone chorągwie. Później tłum, liczący około 10.000 głów, pociągnął po przerwaniu kordonu wojskowego przed konsulat francuski, wznosząc okrzyki: „Niech żyje republika!" Karabinierzy płazowali pałaszami ekscedentów, na co tłum odpowiedział gradem kamieni. Dwaj karabinierzy odnieśli ciężkie rany, a jednego z demonstrujących wyniesiono umierającego. Wieczorem ponowiły się rozruchy na większą jeszcze skalę. Gdy policya zaczęła nacierać na tłum, padły strzały z balkonu, który należy do pomieszkania rodziny Genowa. Zabłąkana kula zabiła młodego muzyka Pintauro, który siedział w kawiarni przy oknie. Policya dała salwę do tłumu, pośród którego odniosły rany 20 osób. Rodzinę Genowa, tudzież kilku jej krewnych, uwięziono.

Nazajutrz olbrzymi tłum znowu rozpoczął demonstracye z powodu krążącej po mieście wiadomości, jako muzyka Pintauro zabił komisarz policyi Alonghi. Tłum przed szpitalem żądał wydania zwłok muzyka i dopiero się uspokoił, gdy mu powiedziano, że komisarz Alonghi został uwięziony, a uwięzionej rodziny Genova ojciec i syn zostali wypuszczeni na wolność. W mieście Trapani były również demonstracye, ale miały przebieg stosunkowo spokojny. Do Palerma wysłał rząd trzy pancerniki, tudzież silne oddziały wojska. Niektóre dzienniki, jak „Ora", twierdzą, że okrzyki na cześć republiki nie mają głębokiego znaczenia, inne znowu pisma donoszą, że demonstracye w Palermo nie tylko miały na celu sprawę Nasiego, ale także, i to w przeważnej mierze, okazanie rządowi, że Sycylia jest zaniedbaną i uciskaną.

Na wyspie panuje na razie spokój, a Nasi znajduje się w więzieniu, co opinia publiczna przyjęła z zadowoleniem. — Musimy przypomnieć niektóre szczegóły z jego sprawy. Nunzis Nasi był przez półtrzecia roku członkiem gabinetu Zanardelliego, a w Izbie deputowanych był przedstawicielem miasta Trapani. Uchodził za dobroczyńcę Sycylii. Rzeczywiście świadczył wiele dobrego ludziom swojego okręgu wyborczego i zjednał sobie mnóstwo zapalonych wielbicieli. Posiadając ogromne zdolności i nadzwyczajny dar wymowy, zajął wkrótce w Izbie wybitne stanowisko, a Zanardelli, powołany w roku 1901 do utworzenia gabinetu, powierzył mu tekę ministra oświaty.

Zanardelli umarł ku końcowi 1903 r., a następcą jego został Giolitti. — Nasi wziął dymisyę, a wkrótce po niej rozeszły się po Włoszech wieści, że były minister oświaty do spółki z szefem biura ministeryalnego, Lombardo, popełnił cały szereg nadużyć. Wieści owe przybrały nareszcie formę zarzutów konkretnych, skutkiem czego prezydent Izby deputowanych powołał dla tej sprawy komisyę parlamentarną, która składała się z 5 członków pod przewodnictwem hr. Capelliego. Komisya wdrożyła ściśle śledztwo i kilka razy wzywała Nasiego do składania zeznań. Rezultat śledztwa był dla niego wielce obciążający. Stwierdzono, że Nasi, ażeby użyć wyrazu bardzo łagodnego, dopuszczał się rzeczy przeciwnych przepisom. Komisya skonstatowała, że skutkiem tego państwo poniosło szkodę na setki tysięcy. Składały się na to liczne pozycye. Nasi podpisywał przekazy płatnicze dla nauczycieli, którzy wcale nie istnieli na świecie. Zastrzegł sobie sam prawo podpisywania pewnych przekazów płatniczych, chociaż ta czynność należała do podwładnych urzędników. A dalej, wbrew przepisowi, że takie przekazy mogą być wypłacane dopiero po potwierdzeniu przez trybunał obrachunkowy, Nasi obchodził ten przepis i kazał wypłacać pieniądze na własne swoje polecenie. Do bardzo drastycznych należał szczegół, że Nasi posłał jednemu ze swoich przyjaciół srebrną zastawę stołową i polecił kasie państwowej zapłacić za nią. Mówiono dalej, że willę swoją urządził kosztem państwa.

Komisya parlamentarna potępiła Nasiego jednogłośnie i miała powziąć uchwałę, ażeby sprawę jego przekazać sądom, gdy ubiegł ją prokurator, który z urzędu wystąpił przeciwko byłemu ministrowi z oskarżeniem. Nasi uznał za stosowne uciec. Przez długi czas nie wiedziano, gdzie przebywa. Przyjaciele i wielbiciele pozostali mu wiernymi, a wyborcy w Trapani darzyli go dalej mandatem. Podczas jego nieobecności sprawa dostała się do trybunału kasacyjnego, który jednakże uznał się niekompetentnym, gdyż chodzi o nadużycia popełnione przez ministra, a rzeczy te należą do senatu, który jedynie ma jurysdykcyę nad ministrami. Po tem orzeczeniu najwyższej władzy sądowej Nasi natychmiast z własnej woli powrócił do Włoch z Tunisu, gdzie przeważnie przebywał po swojej ucieczce. O tem, że prezydent senatu każe uwięzić jego i współobwinionego Lombardo, ani na chwilę nie myślał Nasi. Tymczasem przeliczył się. Materyał, dostarczony przez śledztwo, był zbyt obciążający, a opinia publiczna zbyt energicznie domagała się wymiaru sprawiedliwości, ażeby można było sprawę ubić. Nasi powędrował do zwyczajnego więzienia Araceli, a w pierwszych dniach listopada ma senat pod przewodnictwem swego prezydenta Canonico, wydać wyrok.

Opinia publiczna we Włoszech przyjęła z uznaniem to postąpienie władz sądowych i parlamentu, jednakże Sycylia i południowe Włochy uważają Nasiego za męczennika i bohatera. Nic dziwnego. Nasi jak mało kto umiał działać na tłumy, jednać sobie zwolenników „czapką i papką". Niezaprzeczenie z nadużyć, które popełniał, miał sam niewielkie bezpośrednio korzyści, które spływały na jego klientów, a ta właśnie okoliczność w Sycylii, gdzie panują bardzo luźne zapatrywania moralne, zjednała mu wprost aureolę bohaterstwa. Tłum sycylijski, zubożały i gnębiony przez kapitalistów i wielkich właścicieli ziemskich, demoralizowany przez „mafię", widział w Nasim człowieka „dobrego", który wprawdzie czerpał bezprawnie z kasy państwowej, ale sam z tego najmniej korzystał, darząc swoich przyjaciół łaskami realnemi. Dla jednostek inteligentnych, ale bezkrytycznych, zwolennicy „bohatera" wymyślili legendę, jakoby całą tę sprawę urządził prezydent gabinetu, Giolitti, ażeby się pozbyć w osobie Nasiego niebezpiecznego współzawodnika. Ale senat oczywiście wyda wyrok wedle sumienia ludzi, nie kierujących się postronnemi względami.

Wystawa przyrodniczo-lekarska.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.")

Lwów, 22 lipca.

Jak już wspomnieliśmy w poprzednim artykule Warszawa spóźniła się. W sobotę po południu dostarczyła poczta reszty okazów, które natychmiast niestrudzony dyrektor wystawy, dr Kalikst Krzyżanowski, porozmieszczał w różnych stronach pawilonu. Dziś już śmiało powiedzieć można, że wystawa jest kompletną, ale też wszystkie sale są poprostu natłoczone. Uzupełniamy więc przedewszystkiem jeszcze okazy z Warszawy.

Z dziedziny hygieny lokali szkolnych szkół początkowych warszawskich, oglądamy kilka kartonów diagramowych dr Józ. Tchórznickiego, inne jego tablice dają pogląd na stan hygieniczny rozwoju kąpieli uczniów elementarnych szkół warszawsich. Wspólnie z budowniczym Stef. Schyllerem, dał dr Tchórznicki projekty łaźni ludowych, obaj zaś wymienieni, wespół z budown. Czesł. Domanieckim model budynku kąpieli ludowej, natrytrysku, wanny i łaźni z urządzeniami wewnętrznemi. Dr Makowski na fotografiach przedstawił projekty wzorowej wsi i chaty. Z zakładu leczniczego dla dzieci, dr J. Bączkiewicza, przysłano łóżeczko składane dla ułatwienia czyszczenia i desynfekcyi. Cylindry szklane z przykrywkami z desynfektyną i materyałem surowym, z którego jest wyrabianą, tudzież mydła z 10 prc. desynfektyny, nadesłali dr Stan. Bartoszewicz i Władysł. Kwieciński. Tow. kolonij letnich dla ubogich dzieci zaznajamia z swą działalnością za pomocą dwóch nadesłanych książek.

Dalej widzimy wzory slöjdowe piłkowe dla dzieci (22 tablic) Maryi Dunin Sulynstowskiej; Elementarz oraz nauka czytania i pisania, Fel. Piotrowskiego; wykaz statystyczny zakładu gimnastyki szwedzkiej, fotografie szkoły itp. Hel. Kuczalskiej; wzór szematu do badań lekarskich młodzieży szkolnej, aforyzmy i przepisy hygieniczne, tablice z wynikami badań i pomiarów nad uczniami w warszawskiej szkole handlowej 7-klasowej, dr Stan. Kopczyńskiego; fotografie rysunków i roboty ręczne dziewcząt, dyr. szkoły żeńskiej Wacł. Jezierskiego; plany gmachu szkoły handlowej w Lublinie, J. Holewińskiego i Teof. Wiśniowskiego; tablice z planami i widokami wewnętrznemi i zewnętrznemi szkół handlowych i zgromadzenia kupców, archit. Edw. Goldberga; rysunki gmachu instytutu anatomo-patologicznego w Warszawie przy szpitalu praskim, architektów F. Rakiewicza i dr W. Kryża; plany szpitala dla dzieci, S. Gabryela i dr I. Pianki; plany, fotografie ubikacyj, model drewniany i statystyczne tablice sanatoryum dr Ludw. Dydyńskiego.

Zabiegi hygieniczne w każdym kierunku i szpitalnictwo warszawskie dokładnie przedstawiono na wystawie, z hygieny miast, dodać jeszcze należy sporą kolekcyę St. Rutkowskiego, odnoszącą się do rozkładu zajęć ogrodniczych i jarzyn, plantacyj miej. w miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego, tudzież do wydawnictwa podręcznej biblioteki ogrodniczej.

W dziale „hygieny żywienia" dał K. Życki ferment bułgarski, zw. „Lactobacyklina", płynny i suchy, czyste hodowle poszczególnych bakteryj w skład tego preparatu wchodzących, preparaty mikroskopowe w naturze i na rysunkach, wreszcie zdjęcia fotograficzne. Tow. pszczelniczo-ogrodnicze nadesłało swoje wydawnictwa, dr L. Bregmann tablice i obrazy, wykazujące wielką szkodliwość wpływu alkoholu.

Przemysł chemiczny reprezentuje na wystawie, oprócz poprzednio wymienionych: dr A. Zawadzki dostarczył interesujących przedmiotów, a mianowicie: przyrząd, za pomocą którego można choremu podawać podczas usypiania czyste powietrze, przemywacz aspirator i injektor, wstrzykawka automatyczna do wstrzykiwań podskórnych, wziernik do opromieniania eterem promieniami Roentgena i kilkanaście klisz i odbitek patologicznych zdjęć Roentgenowskich, fabrykant armatur itp. A. Witt, jako okaz swej pracowni przysłał urządzenie sterylizacyjne, skombinowane do sterylizacyi wody i opatrunków. Dr A. Grosglik przyrząd do leczenia zimną lub gorącą wodą, zw. „Termapsychrofor". Fabryka optyczna „Fos" Aleks. Grünberga i Sp., lupy, filtry, niwelatory, aparaty fotogr. itp. Ortopedysta M. Ehrlich przyrządy ortopedyczne. Automatyczne zamykadła do irygatorów, przyrząd sterylizacyjny, przyrządy do podawania legatur, bandaże, opatrunki, gazy i waty nadesłał dr J. Borzymowski, rozmaite sceptyki, proszki, mydła, wonne wody Centr. laboratoryum chemiczne, watę zwyczajną i hydroskopijną fabryka warszawska „Alba". Aptekarz Zawadzki przysłał różne specyfiki, a preparaty chemiczno-farmaceutyczne dr S. Weil.

Zamykamy wykaz wystawców warszawskich, zwracając jeszcze uwagę na tablice dr J. Polaka odnoszące się do działalności warszawskiego Tow. hygienicznego, kilka tablic pracowni Roentgenowskiej starozakonnych i roentgenogramy dr M. Brunnera.

a. l.

Kronika.

Kraków, 23 lipca.

Zdrowotny stan Krakowa. Z powodu notatek w niektórych pismach miejscowych i lwowskich, donoszących o pojawieniu się epidemii tyfusu i szkarlatyny w mieście i podmiejskich gminach Krakowa, zasięgnęliśmy w tej mierze informacyj w fizykacie miejskim. Tam oświadczono nam jednak, że wszelkie niepokojące wieści są bezpodstawne — przeciwnie, zdrowotny stan Krakowa jest niebywale, w porównaniu do innych lat, pomyślnym, gdyż śmiertelność dotychczas wynosi w roku bieżącym: 16·3 na 1.000 mieszkańców.

Izba rękodzielnicza w Krakowie. Jak się dowiadujemy, założona w Krakowie Izba rękodzielnicza została już zorganizowana i tok czynności urzędowych nowej tej instytucyi prowadzonym jest żywo. Do Izby odsyłane są przez władze rządowe i autonomiczne wszelkie sprawy z dziedziny rękodzieła, do załatwienia, jako do instytucyi, która ma dawać opinie, lub samoistnie sprawy te załatwiać. W biurach Izby, które mieszczą się na pierwszem piętrze domu cechu rzeźników „na Kotłowem", urzęduje prezes Izby r. m. p. Piotr Kosobudzki, oraz urzędnik biurowy.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie Izby rękodzielniczej, z udziałem przedstawicieli władz, odbędzie się po wakacyach w pierwszych dniach września br.

Z uniwersytetu. P. Hirsch Herstein, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Niemczyzna na kolei. Odnośnie do notatki, zamieszczonej w numerze 326 naszego dziennika, w której doniesiono nam, że w wagonie restauracyjnym znajdują się tylko niemieckie jadłospisy, ze strony wiarygodnej nadesłano nam po polsku wydrukowany jadłospis, który stale ma się znajdować w wagonie. Z nadesłanego nam jadłospisu także widać, że piwo okocimskie stale znajduje się na składzie w wagonach restauracyjnych i — jak nas informują — konsumcya jego wynosi co najmniej pięć razy tyle, co piwa szwechackiego.

Rażące nieporządki na kolei państwowej. W sprawie tej, która jest rzeczywiście piekącą i zwłaszcza obecnie w czasie wzmożonego ruchu kolejowego ważną, otrzymujemy z prowincyi pismo, będące jaskrawym przyczynkiem do rubryki nieporządków na kolejach państwowych.

Dnia 9 b. m. — pisze autor korespondencyi — jechałem do Krakowa pociągiem pospiesznym z Tarnowa, wychodzącym stąd o godz. 11 m. 39. Konduktor otworzył mi drzwi wagonu nr. 10.304, który był nie przepełniony, ale wprost nabity osobami i mnóstwem pakunków. Nawet na przejściach pomiędzy ławkami siedzieli podróżni na swoich pakunkach. Muszę tutaj uczynić dwie uwagi: Najpierw regulamin wyraźnie określa, ile osób mieścić się ma w każdym przedziale wagonu, jeżeli zaś jest za wielu podróżnych, to zarząd kolei obowiązany jest dodać do pociągu potrzebne wagony. Na małej stacyi może brakować wagonów, ale chyba Tarnów, jedna z największych stacyj kolejowych w zachodniej Galicyi, ma zapas osobowych wagonów. Druga uwaga odnosi się do pakunków. Wyszło niedawno rozporządzenie ministerstwa kolei, wyraźnie określające, że tylko podręczne pakunki wolno z sobą zabierać do wagonu — ale rozporządzenie pozostało tylko na papierze, gdyż podróżni urządzają sobie, dzięki obojętności konduktorów, prawdziwe składy pakunków w wagonach.

Wezwałem konduktora, ażeby dał mi miejsce, musiałem bowiem stać z drugim podróżnym na kurytarzu, jednakże konduktor ulotnił się i był już potem niewidzialny. Stałem tedy w kurytarzu przez 109 minut jazdy. Przybywszy do Krakowa, udałem się do urzędnika ruchu, prosząc go, ażeby podał mi nazwisko owego konduktora, przeciwko któremu chciałem wnieść zażalenie. Urzędnik odpowiedział, że jest przy kolei północnej i nic go to nie obchodzi. Wszakże kolej północna jest upaństwowiona, a zresztą bez względu na to urzędnik ruchu jest obowiązany do dawania informacyj podróżnym. Podałem datę mojej podróży, określiłem pociąg, którym jechałem, a nawet zanotowałem numer wagonu. — Sądzę, że na tej podstawie dyrekcya zdoła wdrożyć skuteczne dochodzenie, ażeby pouczyć tak urzędnika, jak i konduktora o ich obowiązkach. A co do przepełnienia wagonów, to może także „coś się stanie".

Losowanie ławy sędziów przysięgłych na IV (wrześniową) kadencyę rozpraw karnych, odbędzie się dnia 5 sierpnia br. o godz. 10 przed południem w biurze prezydyalnem sądu krajowego.

Wielkie oszustwo stemplowe. Głośna sprawa fałszerstw stemplowych, o której pisaliśmy w swoim czasie obszernie, została już ukończoną przez sędziego śledczego dra Jendla i akt oskarżenia został już przez prokuratoryę wystosowany i doręczony obwinionym i ich obrońcom.

Sprawa ta przyjdzie przed sąd przysięgłych w Krakowie w pierwszych dniach września i będzie jedną z najbardziej sensacyjnych spraw, a potrwa najmniej ze trzy tygodnie.

Na ławie oskarżonych zasiędzie 8 izraelitów, wekslarzy z Krakowa (Mojżesz Anisfeld i spólnicy), oskarżonych o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 199 i 200 u. k., popełnionego przez to, że losy zagraniczne opatrywali tu, w Krakowie, podrobionemi stemplami i następnie spieniężali je w krajach Rzeszy niemieckiej. Losów tych sfałszowali w ten sposób oskarżeni kilkadziesiąt tysięcy, na których zarobili blisko milion koron.

Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu kraj. Raczyński, oskarżenie wnosić prokurator dr Brazon, obwinionych bronić będą adwokaci: dr Wł. Lewicki, dr Frühling, dr Rosenblatt, dr Goldhamer i inni.

Do rozprawy, która w przeważnej części toczyć się będzie, ze względu na świadków zagranicznych, po niemiecku, powołano między innemi komisarza kryminalnego z Berlina, Müllera, który prowadził śledztwo przeciw współwinnym w Prusach, oraz kilku bankierów z Niemiec, Szwajcaryi i Paryża.

Wszyscy oskarżeni zostają na wolnej stopie, gdyż w swoim czasie, jak o tem donosiliśmy, złożyli kaucyę w sumie około 200.000 koron.

Trzy murzynki, tatuowane po twarzy, popisują się w bawiącym w Krakowie cyrku Lipota. Mieszkanki gorącej strefy odznaczają się rzeczywiście niesłychaną zwinnością i zręcznością, a ich popisy są główną atrakcyą cyrku.

Poranieni przez żołnierza. Dzisiejszej nocy na przechodzące ulicą małżeństwo pp. Janeczków napadł żołnierz 20 pułku, Kreitler, i po krótkiej sprzeczce niebezpiecznie p. Janeczka zranił, żonę zaś jego pobił płazem broni. Żołnierza rozbroiła i odstawiła na strażnicę wojskową policya — poranionego zaś opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Włamanie. W dniu wczorajszym po południu włamał się niewiadomy sprawca do mieszkania p. Jana Kreska, studniarza w Podgórzu, i wyłamawszy drzwi i szuflady od szaf, skradł 400 koron i srebrny zegarek.

Niszczyciele drzew owocowych. Ostatniemi czasy niewiadomi sprawcy sprawiali wielkie spustoszenia po sadach owocowych w Podgórzu i okolicy. Dopiero wczoraj wyśledzono, iż psotnikami są małe niedorostki, którzy zorganizowani przez 16-letniego Jana Barniaka, urządzają gromadne wyprawy na ogrody i tam obdzierają z drzew bez litości niedojrzałe owoce. Przytrzymano całą szajkę w parku podgórskim, gdy po obdarciu i zniszczeniu dwóch drzew grusz zabierała się do odejścia.

Podobnie aresztowano 11-letniego Pawła Spirę z Krakowa, jak z towarzyszami kradł w ogrodzie szpitala żydowskiego jarzynę.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Wczoraj w południe zauważył żołnierz policyjny dwóch wyrostków, jak przy ulicy Krakowskiej operowali koło jakiegoś zamku od drzwi, pragnąc go oderwać. — Spłoszeni, poczęli uciekać, jednego jednak udało się przytrzymać Jest to 14-letni Franciszek Kuć, przy którym znaleziono torbę z rozmaitemi przedmiotami z żelaza, jak n. p. śruby od progów kolejowych, tarcze od hydrantów wodociągowych, zamki, i t. p.

Z kraju.

W Szczawnicy odbędzie się jutro, we środę, o godzinie 9 rano na ruinach zameczku św. Kingi w Pieninach obok Trzech Koron doroczny obchód pamiątkowy, połączony z solennem nabożeństwem i kazaniem w poświęconej grocie.

Wystawa w Wadowicach. W Wadowicach ruch i praca około urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej wzmagają się z dniem każdym. Czem bliżej terminu otwarcia tem obficiej napływają zgłoszenia wystawców. To też obecnie, można już stanowczo orzec, że wystawa ta ze względu na firmy, które w niej udział biorą, jak również ze względu na jakość i ilość wystawowych okazów, przewyższy znaczeniem wszystkie dotychczasowe prowincyonalne wystawy. Nie ulega też wątpliwości, że dzięki korzystnie obranej porze roku t. j. koniec sierpnia i początek września, wystawa ta będzie licznie zwiedzaną, zarówno przez mieszkańców Galicyi, jakoteż przez naszych braci z pod zaborów pruskiego i rosyjskiego. W czasie tym Kraków jest punktem zbornym powracających z uzdrowisk przedstawicieli wszystkich dzielnic kraju, a wycieczka z Krakowa do Wadowic bliska i pod względem połączenia kolejowego ułatwiona; zarazem z celem zwiedzenia wystawy łączy się sposobność przebycia kilku godzin w ślicznej okolicy. Park miejski wraz z dwoma okazałemi budynkami, t. j. szkoła wydziałowa i gmach „Sokoła" tworzą wspaniały plac wystawowy, a to wszystko znajduje się w odległości kilku minut czasu od dworca kolei. Zwiedzający nie będą więc narażeni na te koszta i kłopoty komunikacyjne, które nawet w wielkich miastach towarzyszą zawsze wszelkim uroczystościom i liczniejszym zjazdom.

Byłoby wielce pożądanem, aby pod względem dekoracyjnym, całość tej wystawy wzorowaną była na charakterze naszego dawnego mało-miasteczkowego budownictwa i ciesielstwa. Tym sposobem zewnętrzny jej wygląd odtworzyłby nam, w pewnej mierze, typ staropolskiego miasteczka lub wioski. Ze względów finansowych jednak, ten projekt byłby na razie dosyć trudnym do urzeczywistnienia, prawdopodobnie więc komitet wystawowy zastosuje go wyłącznie tylko do głównej wejściowej bramy.

Obok rolnictwa i przemysłu, nasz polski artystyczny przemysł zajmie w Wadowicach równorzędnie ważną pozycyę. Będzie on zgrupowany w pięknych i obszernych salach szkoły wydziałowej. — Tam w sąsiedztwie sal, przeznaczonych na przemysł hafciarski z Makowa i stolarski z Kalwaryi, krakowskie stowarzyszenie „Koło artystek polskich" zamierza urządzić wystawę, obejmującą wzory i pomysły dotyczące jednej z tych gałęzi przemysłu, które dotychczas jeszcze, opierają się wyłącznie na pomysłowości cudzoziemców.

Komitet wykonawczy wystawy rolniczo-przemysłowej w Wadowicach, przeznaczył najpiękniejszą salę w gmachu Sokoła, na wystawę rzeźb, obrazów i szkiców. Sala ta, jest jakby umyślnie zbudowana dla tego rodzaju wystawy; bo nietylko, że obszerna, ale zarazem wybornie oświetlona. Jest też nadzieja, że równocześnie z wystawą rolniczo-przemysłową, ujrzymy na jej ścianach dzieła i arcydzieła sztuki, dzięki temu, że polscy artyści już dawno pozbyli się nieuzasadnionego i przestarzałego przesądu, aby artystyczną działalność i produkcyę koncentrować wyłącznie tylko na wielkomiejskich wystawach.

Ze świata.

Konkurs na pieśń. Piszą nam z Kalisza: Z powodu przypadającego 7 sierpnia b. r. 25-lecia istnienia Towarzystwa muzycznego w Kaliszu, komitet ogłasza konkurs na pieśń na cztery głosy męskie „a capella", przyczem pożądane jest, lecz nie konieczne, skomponowanie pieśni do słów poety-kaliszanina, Adama Asnyka. Udział w konkursie mogą brać Polacy, bez względu na miejsce zamieszkania. Za pieśń, uznaną przez sąd konkursowy za najlepszą, przeznacza się nagroda w kwocie 75 rb.; druga nagroda wynosić będzie 50 rb.; pozatem mogą być przyznane zaszczytne wzmianki. Utwory konkursowe winny być przesyłane pod adresem „Komitetu Towarzystwa muzycznego w Kaliszu", najpóźniej do 15 października b. r. W kopercie wewnętrznej, z napisem „utwór na konkurs", winien być umieszczony utwór z godłem, które należy umieścić również na drugiej kopercie wewnętrznej, zawierającej nazwisko autora i godło. Utwory nagrodzone stają się własnością Towarzystwa muzycznego w Kaliszu, inne zaś utwory, o ile autorowie nie zastrzegą sobie zwrotu do dnia 15 listopada b. r., Towarzystwo będzie miało prawo wydać, bez żadnego wynagrodzenia, wraz z pieśniami nagrodzonemi na konkursie.

Z Warszawy. (Uczczenie pamięci rewolucyonisty. — Skazanie poety Langiego. — Rewizye i aresztowania. — Echa napadu bandyckiego.)

W niedzielę, w rocznicę skazania na śmierć Okrzei, w dzielnicach na Powiślu oraz na Woli, porozwieszano flagi czerwone z rewolucyjnemi napisami, które policya natychmiast zdejmowała. — W obrębie cyrkułu 13 około fabryki Lilpopa, zaaresztowano dwóch młodzieńców, których policya podejrzywa o rozwieszanie flag. Przy rewizyi znaleziono przy nich wydawnictwa nielegalne. Przy zbiegu ulicy Oboźnej, około godziny 4, powiewała flaga czerwona, przyczem eksplodował przyrząd wybuchowy, przywiązany do flagi. Wybuch zniszczył flagę doszczętnie. Na miejsce przybyła policya wraz z wojskiem, lebz nikogo na miejscu wypadku nie znalazła.

Aresztowany przed kilku dniami znany poeta p. Antoni Langie, rodaktor „Książnicy", skazany został w drodze administracyjnej, na trzy miesiące aresztu. Jak wiadomo, wydawnictwo „Książnica" zostało zawieszone na cały czas trwania stanu wojennego.

Nocy wczorajszej agenci „ochrany" wraz z policyą otoczyli dom przy ulicy Dworskiej nr. 2 na Czystem, i po szczegółowej rewizyi mieszkań, zaaresztowali: Henryka Krysta, Wacława Gruziela, Stanisława Gryglewskiego, Wacława Szczepańskiego, Stanisława Degórskiego, Stefana Lewandowskiego, Teofila Rokickiego, oraz Konstantego Szemonta. Wszystkich aresztowanych odstawiono pod silnym konwojem do „ochrany", skąd po zbadaniu odprowadzono ich do więzienia ratuszowego.

Do restauracyi p. Styczyńskiego przy ul. Senatorskiej, wkroczyła policya z agentami „ochrany" i aresztowała przypadkowo bawiącego tam p. Bronisława Byrskiego, poddanego austryackiego. P. Byrski został odstawiony do wydziału „ochrany".

Do mieszkania p. Hipolita Fijałka, przy ulicy Przyokopowej, weszli agenci „ochrany" z rozkazem zrobienia rewizyi. Po szczegółowej rewizyi, która nic nie ujawniła, p. Fijałka aresztowano i odstawiono do „ochrany", skąd przesłano go do ratusza.

W uzupełnieniu informacyi o napadzie trzech bandytów na sklep rzeźnicki p. Trojanowskiego, przy ul. Wielkiej, donoszą: Bandytę, który strzelał do żandarma, ten ostatni zranił zrazu z rewolweru, a następnie, gdy leżący nie przestawał strzelać, zarąbał go szablą. Przy zabitym nie znaleziono paszportu, nazwisko więc jego na razie nie

jest wiadome. Dwaj inni wspólnicy napadu bandyckiego, których ujęto, nazywają się: Stanisław Nowosad, slusarz, lat 21, i wyrobnik Władysław Książek, lat 18.

Zajście w Zgierzu. Z Łodzi donoszą:

Po mieście krążyły wczoraj niepokojące pogłoski o zajściach w Zgierzu; mówiono o kilku zabitych i rannych. Według relacyj urzędowych sprawa ta przedstawia się w sposób następujący:

W nocy z soboty na niedzielę w pobliżu miejskiego lasu, około domu, którego jednę połowę zajmuje gajowy Hipolit Chojer, a w drugiej mieszka stacyjny żandarm Połarew, przejeżdżało na dwóch bryczkach 20 osób, w tej liczbie 12 mężczyzn i 8 kobiet. Znajdujący się stale przy żandarmie żołnierze o godz. 1 w nocy usłyszeli szczekanie psów, wobec czego wybiegli na podwórze. Ujrzawszy przejeżdżającą bryczkę, zawołali „stój". Bryczka zatrzymała się. Woźnicę zrewidowano, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Potem żołnierze zauważyli w lesie ogień. Wydało się im to podejrzanem, więc pobiegli do żandarma, zbudzili go i uzbroiwszy się, wszyscy trzej wyszli na drogę. Koło przechodzących żandarma i żołnierzy przejechała bryczka z samemi kobietami, za bryczką szło kilku mężczyzn. Jeden z nieznajomych zawoła: „stój". Żandarm i żołnierze rozstąpili się. Wtenczas, czy to ze strony mężczyzn, czy też kobiet rozległ się skierowany do żołnierzy wystrzał rewolwerowy, który nikogo nie ranił. Na wystrzał żołnierze również odpowiedzieli strzałami. Mężczyźni rzucili się w różne strony do ucieczki w kierunku lasu. Żołnierze pobiegli za nimi, strzelając do uciekających. W rezultacie na krańcu lasu zabito dwóch mężczyzn, idących za bryczką z kobietami: 20-letniego Oskara Sommera, zamieszkałego na Bałutach na ul. Dworskiej l. 30 i 20-letniego Wojciecha Szatkowskiego, zamieszkałego na ul. Młynarskiej w domu Łabuchy. Obaj byli robotnikami. Trupy zabitych pozostawiono na miejscu.

Według słów woźnicy, całe towarzystwo jechało z Łodzi do kolonii Cyganka na imieniny znajomego, zamieszkałego na letnisku „Chełmy". Wszystkie kobiety wraz z woźnicami aresztowano, lecz zaryz na drugi dzień wypuszczono na wolność. Mężczyźni zdołali zbiedz.

Los polskich redaktorów. Do więzienia udać się musiał w piątek redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Wł. Pieniężny, skazany na 3 miesiące więzienia. We czwartek rano o godzinie 8 doręczono p. Pieniężnemu pismo sądu Rzeszy w Lipsku, zatwierdzające wyrok Izby karnej w Olsztynie, a już w 3 godziny później tj. o 11 nadszedł pozew stawienia się najpóźniej w piątek wieczorem w więzieniu. —

Pozostawiono mu zaledwie 24 godzin czasu. Odchodzącego żegnało serdecznie grono rodaków oraz krewni.

Zniknięcie żony Wölflinga. Rozwiedziona żona Wölflinga, byłego arcyksięcia austryackiego, Leopolda, zniknęła z Zurychu bez śladu. Pewien przedsiębiorca przewozu mebli opróżnił jej pomieszkanie.

Proces o zamordowanie teściowej. Z Karlsruhe telegrafują: Adwokat dr Hau, oskarżony o zamordowanie teściowej, skazany został na śmierć. Hau zgłosił rekurs. — Przed gmachem sądowym przyszło do zaburzeń. Wojsko wkroczyło i po pewnym czasie przywróciło spokój.

Epidemia wąglika. Z Preszburga telegrafują: Wobec stwierdzenia tutaj epidemii wąglika przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że rzeźnik Fleischman sprzedawał mięso z chorych zwierząt, podając je za zdrowe.

Umarł Tiedemann, były prezes regencyi bydgoskiej i były poseł do parlamentu, znany wielki wróg Polaków i czciciel Bismarcka. Od r. 1873 do 1903 był posłem do Sejmu pruskiego. — W roku 1881 zamianowany został prezesem regencyi bydgoskiej, a w r. 1899 otrzymał dymisyę. W roku 1878 został wybrany posłem do parlamentu, gdzie należał do stronnictwa Rzeszy niemieckiej; w państwie pruskiem należał do przywódców wolnokonserwatystów. W r. 1898 pisał: „Osobiste wspomnienia o księciu Bismarcku".

Śmierć na Wulkanie. Z Kopenhagi donoszą, że młody podróżnik i uczony badacz, przyrody, dr Knebel, tudzież towarzyszący mu artysta malarz Rudloff, którzy udali się na Islandyę, zginęli podczas przechodu przez wulkan. Zaskoczył ich wybuch, od którego zginęli. Przewodnik Stehtmann zdołał się uratować.

Zmarli.

Dr Leon Reis, notaryusz w Złoczowie, w 62 roku życia umarł we Lwowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa Karola Stadtmüllera z Bochni do Krakowa i Henryka Albrechta z Brzeżan do Bochni; sekretarzy powiatowych Seweryna Tokarskiego z Kosowa do Lwowa i Tytusa Reszetyłowicza ze Lwowa do Kosowa.

Z dyecezyi krakowskiej. Notaryuszem dekanatu wielickiego zamianowany ks. Franciszek Kamski, proboszcz w Bierzanowie. Instytucyę na probostwo w Gierałtowicach otrzymał ks. Franciszek Wala, wikaryusz w Białej. Prezentę na probostwo w Bobrku otrzymał ks. Wojciech Rybak, administrator tamże. Przeorem OO. Cystersów w Mogile wybrany O. Teodor Starzyk. Przeznaczony na wikaryusza do Białej z dniem 1 sierpnia ks. dr Adolf Włodek. Przełożoną PP. Urszulanek wybrana S. Marya Stanisława Sułkowska.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Wesoła wdówka (z p. Miłowską).
We środę: „Wesoła wdówka" (z panią Schupp).
We czwartek: „Manon" (występ p. Dianniego).
W piątek: „Wesoła wdówka" (z p. Miłowską).

Kronika lwowska.

Lwów, 23 lipca.

Z Towarzystwa lekarzy galicyjskich. W niedzielę odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa lekarzy galicyjskich z udziałem delegatów prawie wszystkich (21) sekcyj Towarzystwa. Obrady zagaił dr Merunowicz, który oddał cześć zmarłym członkom, ś. p. drowi Zawadzińskiemu i prof. Jordanowi. Następnie wybrano przewodniczącym zebrania dra Czyżewicza z Jarosławia, a jego zastępcą dra Witkowskiego z Łańcuta.

Przystępując do dalszego porządku dziennego, uchwalono zmianę statutu, postanawiającą, że organem lwowskiego Towarzystwa lekarskiego jest „Lwowski Tygodnik Lekarski", dalej uchwalono zaciągnięcie w Banku krajowym [illegible] niającej pożyczki w sumie 30.000 koron na inwestycye w zdrojowisku Morszyn, własności Towarzystwa, zamianowano członkiem honorowym dra Festenburga, długoletniego skarbnika i omówiono szereg wniosków, odnoszących się do ekonomicznych interesów lekarzy.

Na rok 1907 wybrano na ten sam skład rady zawiadowczej z tą jedynie zmianą, że w miejsce dra Zgórskiego, który nadal w radzie z powodu innych zajęć zasiadać nie może — powołano dra Schellenberga i poruczono mu urząd skarbnika. Do komisyi kontrolującej wybrano sekcyę przemyską i rzeszowską.

Ze sprawozdania za rok 1906 wymieniamy następujące dane: Towarzystwo lekarskie galicyjskie liczy 21 sekcyj, między któremi sekcya lwowska posiada autonomię, jako „Lwowskie Towarzystwo lekarskie". — Towarzystwo lekarskie krakowskie jest samoistne, i tylko w sprawach organu wspólnego („Przegląd Lekarski") i w sprawach, dotyczących funduszu wdów i sierót pozostaje w łączności z galicyjskiem Towarzystwem lekarskiem. — Członków liczy Towarzystwo lekarskie galicyjskie 498 czynnych, 1 członka honorowego i 14 korespondentów. Z tej liczby 203 członków przypada na lwowskie Towarzystwo lekarskie, które przoduje w ruchu naukowym. Majątek Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego wynosi 566.172 koron. — Na pensye stałe dla wdów i sierót wydano w roku 1906 — 7.980 koron, a na zapomogi jednorazowe dla wdów i sierót 4.300 koron.

Odsłonięcie pomnika Nenckiego. Dziś odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Marcelego Nenckiego w westybulu instytutu chemicznego, w obecności marszałka, namiestnika, senatu akademickiego w togach i z berłami, oraz wielkiego udziału publiczności. Przemawiał prof. Bądzyński, podając życiorys zmarłego, poczem nastąpiło odsłonięcie pomnika. Następnie prezes zjazdu Bylicki oddał pomnik rektorowi Gryzieckiemu, który odpowiedział z podziękowaniem. Przemawiali jeszcze reprezentanci młodzieży. Po południu odbył się odczyt p. Sieberowej o pracach ś. p. Nenckiego.

Tow. popierania polskiej nauki rolnictwa, którego walne zgromadzenie zwołano do Lwowa z okazyi zjazdu przyrodników i lekarzy polskich, wydało w r. 1906 zeszyt 3 tomu II „Roczników", zawierający 6 prac, a nadto otrzymali członkowie 5 rozpraw naukowych jako dodatek. Liczba członków wynosi 323, w tem 53 dożywotnich, a wzrosła w ubiegłym roku o 3 członków. Przedłożone przez prof. Kleckiego sprawozdanie omawia dalej akcyę wydziału dla rozpowszechnienia wiadomości o istnieniu i działalności Towarzystwa w szerszych kołach ziemian i zjednania mu nowych członków. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 10.455 kor. 94 hal. i pozostałość kasową 7382 koron 59 hal., bilans w stanie czynnym i biernym 24.286 kor. 53 hal. Fundusz zakładowy wynosi 16.903 kor. 94 hal. Omawiając obszerne sprawozdanie, zaznaczył prof. Klecki, że Towarzystwo, które z początku cierpiało na brak produkcyi w pracach fachowych i gromadziło fundusze, obecnie wobec małego wzrostu członków i pomyślnego rozwoju produkcyi znajduje się wobec perspektywy, że nie będzie w możności popierać dalej tych prac, jeżeli liczba członków nie wzrośnie, lub nie znajdą się w inny sposób potrzebne fundusze. Ten brak funduszów stoi również na przeszkodzie podjęciu szerszych prac.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierało głos wielu mowców. Omawiano sprawę stosunku Towarzystwa do centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie, przyczem wyjaśniono, że Towarzystwo to ma cele zgodne z celami Towarzystwa popieranie polskiej nauki rolnictwa, a to głównie popularyzowanie wiedzy rolniczej wśród włościan i że oba Towarzystwa mogą wzajem swą działalność uzupełniać, dalej sprawę nawiązania ścisłego kontaktu z zarządami stacyj rolniczych i i.

Zgromadzeniu przewowodniczył prof. dr Godlewski. Uchwał żadnych nie powzięto z powodu braku kompletu. Wkrótce będzie zwołane drugie walne zgromadzenie.

Ze zjazdu strażackiego. Na wczorajszem zgromadzeniu delegatów krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie dokonano wyboru członków rady zawiadowczej w myśl propozycyi komisyi-matki, której postanowienia w tym względzie odczytał referent p. Rysz. Naczelnikiem wybrano p. Alfreda Zgórskiego, zastępcą jego p. Ludwika Cwiklicera. Członkami wybrano pp.: Antoniego Bahra, Leopolda Biegę, ks. Janusza Radziwiłła, dra Zygmunta Miczyńskiego i St. Barańskiego. Na zastępców powołano pp.: Seweryna Ćwiklińskiego Ludwika Fijałkowskiego i Michała Osińskiego.

Następnie referent komisyi dla samoistnych wniosków, p. Władysław Grzędzielski, odczytał szereg wniosków członków. Między innemi: poczynienia kroków o ustanowienie stałych lustratorów pożarnych po powiatach, o wciągnięcie sfer nauczycielskich i duchowieństwa do akcyi ochotniczych straży Wnioski te uchwalono. Dalej odczytał p. Grzędzielski wniosek o utworzeniu pomocniczych straży pożarnych w poszczególnych gminach. Polecono radzie nadzorczej czuwanie nad wykonaniem tego wniosku. Utworzenie oddziałów samarytańskich przekazano radzie nadzorczej. Ponowny wniosek o zabezpieczenie od wypadków ochotniczych strażaków przekazano do załatwienia radzie nadzorczej z żądaniem, aby na następnym walnym zjeździe wystąpiła w tej sprawie z konkretnym wnioskiem. Bardzo ważny wniosek (umotywowany już przepisami ustawy) o zasiąganiu opinii znawców ogniowych przy budowaniu domów — uchwalono. Żywe zainteresowanie wywołał wniosek, domagający się kreowania przez Wydział krajowy lustratora straży ogniowej, któryby naturalnie nie krępował działalności rady zawiadowczej. Wniosek ten upadł.

Zasłabnięcie posła. Jak donosi „Słowo Polskie", p. Kazimierz Obertyński, poseł do Rady państwa, bawiąc chwilowo w kraju, ciężko zaniemógł i przebywa obecnie w sanatoryum dra Soleckiego we Lwowie.

Dyrektor rzeźni lwowskiej. Wskutek uchwały Rady miejskiej rozpisano konkurs ogólny na posadę dyrektora rzeźni miejskiej we Lwowie. Pomimo należytego ogłoszenia wpłynęło tylko jedno podanie (od obecnego kierownika zakładu).

Samobójstwo kapitana. Onegdaj w hotelu Pańskim we Lwowie otruł się przez zażycie arszeniku emer. kapitan z Czerniowiec, Karol Różyczka.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 23 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano liczne wnioski i interpelacye. Między innymi poseł Biały, Czaykowski, Małachowski i Fiedler, wnieśli wniosek w sprawie budowy linii kolejowej Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów i w sprawie przekształcenia kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na kolej normalnotorową. Poseł Stwiertnia i tow. wnieśli wniosek w sprawie budowy mieszkalnych domów robotniczych dla personalu kolei państwowych w Stanisławowie, oraz w sprawie budowy domów mieszkalnych dla dozorców zakładu więziennego w Stanisławowie.

Poseł Bomba w sprawie budowy kolei Rzeszów-Dukla. Poseł Stwiertnia w sprawie stabilizacyi dozorców więziennych.

Interpelacye zgłosili: Poseł Stachura w sprawie nie przestrzegania świąt ruskich w szkołach ludowych i średnich powiatu jarosławskiego. Poseł Trylowski w sprawie zaprowadzenia biura tłumaczeń przy głównym urzędzie pocztowym w Wiedniu dla tłumaczenia adresów przesyłek nieniemieckich. Poseł Siwula w sprawie przyspieszenia regulacyi Wielopolki. Poseł Madey w sprawie regulacyi rzek górskich w Galicyi. Pos. Jachowicz w sprawie sporu prawnego gminy Bezanka z hr. Romanem Potockim. Pos. Fiedler w sprawie regulacyi Sanu. Pos. Zamorski w sprawie stosunków, panujących na linii krajowej Tarnopol-Zbaraz. Pos. Sredniawski, Łuszczkiewicz i tow. w sprawie uregulowania kwestyi kwater dla wojska. Pos. Kopyciński w sprawie założenia urzędów pocztowych i telegraficznych w gminach pow. mieleckiego. Pos. Mahler w sprawie zajść przy wyborach w Galicyi. Poseł Stwiertnia, Dulęba i German w sprawie budowy gmachów dla gimnazyum w Stanisławowie, Brzeżanach, Tarnopolu i N. Sączu. Pos. Lieberman w sprawie stosunków wśród służby kolejowej w Zagórzu. Pos. Breiter do min. Dzieduszyckiego w sprawie jego stanowiska, co do budowy kanałów.

Odpowiedzi na interpelacye.

Ministrowie sprawiedliwości i obrony krajowej odpowiadali na interpelacye.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth, odpowiedział między innemi na interpelacyę posła Abrahamowicza i tow. w sprawie uregulowania emigracyi. Minister doniósł, że rząd przedłoży Izbie ponownie projekt ustawy w sprawie ochrony emigrantów, który prawdopodobnie opierać się będzie w wielu kierunkach na projekcie przedłożonym już w grudniu 1904. Co się tyczy życzenia interpelantów, aby sprawy emigracyi na razie aż do uchwalenia ustawy w najważniejszych punktach zostały uregulowane w drodze administracyjnej, wskazuje minister na następujące okoliczności. Długoletnie doświadczenie okazało, że istniejąca ustawa nie daje rządowi dostatecznej rękojmi usunięcia objawiających się braków. Z tego powodu też rząd zamierza sprawę emigracyi uregulować w drodze ustawodawczej, do czasu zaś dojścia do skutku wspomnianej ustawy, ministerstwo, jak dotąd, tak i nadal w wszystkie ważniejsze momenty sprawy emigracyjnej, będzie uważnie śledzić i starać się o ochronę emigrantów w swoim zakresie działania, o ile na to pozwalają istniejące ustawy.

Minister Klein o wyborach.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości Klein odpowiadając na interpelacyę z powodu rzekomo nieprawnego postępowania rządów i władz politycznych w Galicyi z okazyi wyborów, wywodził, że zakres kompetencyi, jaki mu przypada wobec judykatury, jako ministrowi sprawiedliwości, jest ściśle, jak wiadomo, ustawami określony. Minister sprawiedliwości jest tylko władzą nadzorczą i nie może brać udziału w judykaturze. Świadomy swego obowiązku nie zaniecha minister zwrócić uwagi na zajścia, przytoczone w interpelacyi, podobnie jak to ma miejsce w wypadkach, dotyczących sądownictwa, które przychodzą do jego wiadomości i wydają mu się wątpliwemi. Minister może interpelantów zapewnić, że starannie przestrzega należytego wdrożenia i przeprowadzenia postępowania, we wszystkich przez nich przytoczonych sprawach, i każe sobie zdawać sprawę o każdym pojedynczym wypadku. aby mógł, o ile to w myśl ustawy leży w jego mocy, zapewnić odpowiednie załatwienie.

O ile jednakże interpelanci chcą nakłonić ministra sprawiedliwości do merytorycznego wkroczenia w szczególne sprawy dyscyplinarne i prawne, to musi on powołać się na przepisy ustawy, które określają jego wpływ na judykaturę, oraz musi donieść interpelantom, że przekroczenie tych przepisów jest dla niego wprost zabronionem i byłoby to naruszeniem nie tak łatwo zdobytej zasady niezawisłości sądów, gdyby minister chciał inaczej postąpić. Interpelanci powinni tembardziej uznać jego stanowisko, że rozdział sądownictwa od administracyi jest jedną z najważniejszych zasad konstytucyjnych, która też musi być usilnie przestrzeganą przez korporacyę parlamentarną.

Według dotychczas otrzymanych przez ministra sprawozdań, rozmaite sprawy, o które idzie, postępują w sposób zupełnie odpowiedni naprzód. Należy się spodziewać, że, wszędzie uda się ustalić stan rzeczy i odpowiedzialność poszczególnych osób. Tam, gdzie minister będzie spowodowanym, na podstawie przysługującego mu prawa wewnętrznego nadzoru, wkroczyć w zakresie granic zakreślonych przez ustawę, tam się to stanie. Jako władza nadzorcza jest minister wobec władz sądowych w Galicyi ożywiony temi samemi uczuciami, jak i dla innych władz sądowych, ma dla nich to samo zrozumienie i życzliwość.

Zażalenia dają możność usunięcia błędów, jeżeliby te gdzieś zaszły, i minister nie ma nic przeciw zażaleniom na władze i organa sądowe i uważa je za cenne i pożyteczne przy trosce o to, aby aparat sądowy stał zawsze na wysokości swego zadania. Lecz tylko te zażalenia służą ku temu celowi, które bez uprzedzeń przedstawiają, co zaszło, i starają się poruszyć tylko to, co sprzeciwia się prawu. Ogólne zażalenia i obwinienia nie prowadzą do tego celu.

Wobec ciężkich ataków — mówił minister Klein — które wczoraj słyszałem przeciw judykaturze i sądownictwu w Galicyi wschodniej, na które, ze względu na stadyum dyskusyi nie mogłem natychmiast odpowiedzieć — nie mogę dzisiejszych moich wywodów zakończyć bez oświadczenia, że najżywiej ubolewam z powodu tych ataków i potępiam je. Gdy przeciw całemu sądownictwu pewnego kraju podnosi się ogólnikowe, bardzo ciężkie zarzuty i piętnuje się go, to postępowanie takie zamiast do legalności, dąży do celów, stojących poza granicami prawnemi. Muszę odeprzeć z całym naciskiem to nieuzasadnione poniżanie sądownictwa w Galicyi wschodniej. Także w Galicyi wschodniej setki dzielnych i prawych sędziów, uczciwie pracuje nad wykonywaniem swego ciężkiego urzędu, według ustawy, postępując według najlepszego poczucia sumienia, a sędziowie ci odczuwają niesłuszne twierdzenie, że świadomie działają wbrew ustawie, jako ciężką obrazę i zniewagę, gdyż byłoby obrazą dla nich, gdyby o nich twierdzono, że w postępowaniu ich miarodajne są względy polityczne a nie ustawy.

Także przeciw temu muszę się zastrzedz, aby prezydentowi sądu wyższego zarzucano, iż judykatura w Galicyi wschodniej znajduje się w zawisłości politycznej od jakiegoś stronnictwa, oraz, aby na prezydenta sądu karnego we Lwowie rzucano podejrzenie nieprawnego wykonywania urzędu. Oj ci mężowie poważani są wszędzie jako objektywni i sprawiedliwi sędziowie, przejęci świadomością swego urzędu i świętości obowiązków. Ci mężowie z pewnością nie dopuścili się naruszenia swoich obowiązków, jak to twierdzono. Zaszczytne zaufanie, z jakiem obaj ci funkcyonaryusze wszędzie się spotykają, i na które w zupełności zasługują, z pewnością nie zostanie zachwiane, przez tego rodzaju ataki.

O najwyższym trybunale, przeciw któremu podobne podniesiono zarzuty, oraz o poszczególnych senatach tegoż trybunału, może minister ze spokojem i bez uprzedzenia powiedzieć, że jest on wolny od podobnych zarzutów, na co zgodzą się wszyscy myślący ludzie. (Żywe oklaski i brawa.)

Wybór prezydyum Izby.

Z porządku dziennego Izba przystąpiła do definitywnego wyboru prezydyum Izby. Głosowanie odbywa się imiennie kartkami.

Oddano **333** głosów, 18 kart było białych. **311** głosów otrzymał **dr Weiskirchner** i został wybrany prezydentem na całą sesyę. (Oklaski).

Dr Weiskirchner podziękował za wybór i prosił o poparcie całej Izby, poczem zarządził wybór I. wiceprezydenta.

Przy wyborze I wiceprezydenta oddano 260 głosów, z tego ważnych było 248, reszta kartek białych.

Zaczek otrzymał 244 głosów i został wybrany ponownie.

I wiceprezydent Zaczek podziękował za wybór.

Przy wyborze II wiceprezydenta oddano głosów 236, z tego ważnych 214. Z tych otrzymał pos. Starzyński 212 głosów i został wybrany II wiceprezydentem. (Żywe oklaski.) Starzyński dziękuje za zaszczytny wybór i zapewnia, że będzie się starać ze wszystkich sił sprostać zadaniu.

Izba załatwiła następnie kilka drobniejszych ustaw i przystąpiła do dyskusyi nad ustawą o wybiciu monet jubileuszowych.

Wiedeń. Dzisiaj przed posiedzeniem Izby ukonstytuowały się komisye wybrane przez Izbę. Komisya przemysłowa wybrała przewodniczącym pos. Małachowskiego

Fundacya jubileuszowa.

Wiedeń. W komisyi jubileuszowej wniósł pos. Lueger wniosek, aby celem uwiecznienia pamięci 60-letnich rządów cesarza państwo utworzyło fundacyę 100 milionów koron na powszechne ubezpieczenie na starość i wypadek niezdolności do pracy. Bliższe postanowienia mają być w przeciągu tego lub następnego roku uchwalone. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek odraczający pos. Reumana. Wniosek Luegera przyjęto i wybrano Luegera referentem dla Izby.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dziś w południe na posiedzenie. Ślubowanie złożyli nowi członkowie Izby: ks. Sapieha i Adamek. Po załatwieniu kilku spraw, posiedzenie zamknięto.

Następne jutro o g. 11 przed poł.

Waśnie partyjne.

Praga. Organ czeskich agraryuszów „Venkov", omawiając wczorajsze zajścia w parlamencie między agraryuszami czeskimi a czesko-katolickimi, pisze, że czescy agraryusze zdecydowani są przedłożyć całą sprawę komitetowi wykonawczemu związku stronnictw czeskich i domagać się będą wykluczenia pos. Myśliveca.

„Politik" ostro piętnuje wczorajsze zajścia i wskazuje, że służyły one jedynie ku uciesze Niemców.

Praga. Jak dzienniki donoszą, napięcie między agraryuszami a partyą czesko-katolicką było w ostatnich dniach tak wielkie, że w niedzielę podczas pewnego zgromadzenia, na którem przemawiał pos. Myślivec, przyszło do bardzo burzliwych scen. Mianowicie gdy po przemowie pos. Myśliveca zabrał głos agraryusz Vajda, aby odpowiedzieć na niektóre zarzuty, rozległy się okrzyki: „Precz z nim! Rzucić go do wody! Utopić go!" Vajdę ściągnięto z mownicy i obito. Zgromadzenie przybrało tak burzliwy charakter, że komisarz policyi musiał je rozwiązać.

Praga. „Narodni Listy" podają, że wczoraj podczas zajścia pos. Hribar interweniował u pos. Myśliveca, aby cofnął obelgi, ale Myślivec odmówił.

Praga. Według informacyj „Now. List.", poseł Myślivec był w młodości szewcem i dosyć późno wziął się do studyów gimnazyalnych, które kontynuował równocześnie z rzemiosłem. Doktoryzował się dopiero w przeszłym roku.

Bankiet Koła polskiego.

Wiedeń. Wczoraj wieczór odbył się bankiet członków Koła polskiego. Wiceprezes Dulęba toastował na cześć solidarnego narodowego Koła polskiego. Wiceprezes ks. Pastor wniósł toast na cześć nieobecnego prezesa Abrahamowicza i obu ministrów-rodaków. Pos. Kozłowski pił zdrowie duchowieństwa, pos. Małachowski na cześć ludu i posłów włościańskich. Minister Dzieduszycki wypowiedział toast na temat „Kochajmy się"

Winawer.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów jest obecnym były poseł do Dumy Winawer. Przedstawiał się on wielu posłom z Koła polskiego.

Upadek Korei.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 lipca).

Seul. Biuro Reutera donosi: Z powodu wykrycia spisku aresztowano ministra domu cesarskiego, pewnego dygnitarza dworskiego b. cesarza, oraz czterech oficerów koreańskich. Wiele okoliczności przemawia za tem, że b. cesarz ciągle jeszcze miesza się do administracyi i nakłania obecnego cesarza, aby nie podpisywał proklamacyi, przedłożonej przez gabinet. Proklamacya ta ma na celu przywrócenie porządku i uspokojenie ludności.

Minister wojny doniósł margrabiemu Ito, że nie ma żadnej władzy nad armią i nie stoi z nią w żadnym związku. Zarzuca on b. cesarzowi, że wydał gwardyi cesarskiej rozkaz wtargnięcia do pałacu cesarskiego w nocy na d. 19 lipca. Dalej czyni minister wojny b. cesarza odpowiedzialnym za nieposłuszeństwo armii wobec niego i za ataki na policyę japońską, twierdząc, że atakami temi kierowali oficerowie koreańscy.

Zdaniem ministra wojny, b. cesarz wywiera wpływ na obecnego cesarza.

Wczoraj wieczorem spalono dwie wille ministrów.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Seul, że margr. Ito jest właściwie dyktatorem Korei.

Były cesarz koreański uważa swego syna nie za władcę, lecz tylko za regenta, któremu może dawać instrukcye i rady.

Szangaj. Były cesarz koreański prawdopodobnie zamieszka w Czingtau.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 lipca.)

Żydzi w Finlandyi.

Petersburg. W Finlandyi wydano zarządzenie, aby rejestrowano żydów, oraz aby zbadano przepisy, dotyczące zamieszkiwania żydów w Finlandyi.

Przeciw kadetom.

Petersburg. Na powtórne podanie kadetów o pozwolenie na odbycie zjazdu, władze odpowiedziały odmownie.

Wydalenie Rosyan.

Sofia. Policya wydaliła stąd trzech Rosyan, podejrzanych, że są agentami rosyjskimi. Są to: właściciel dóbr Karpow, nauczyciel ludowy, oraz student Bartkowski

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 lipca.

Czy da się skłonić?

Frankfurt. W sprawie projektu wywłaszczenia zamieszcza „Frankfurter Zeitung" telegram z Berlina następującej treści:

„Sprzeczne wiadomości zamieszczane w ostatnich dniach o treści projektu antipolskiej ustawy, mającego być przedłożonym w najbliższej sesyi Sejmu pruskiego, potwierdzają nasze przypuszczenia, że wprawdzie nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya, czy projekt ten ma zawierać prawo wywłaszczenia przez komisyę kolonizacyjną, ale jest obawa, że rząd da się skłonić do wniesienia takiego projektu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·66. Renta majowa 96·90. Renta koronowa węgierska 97·85. Akcye austr. zakł. kred. 647·—. Akcye węg. zakł. kred. 750·00. Akcye Angiobanku 323·00. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Länderbanku 532·00. Akcye kolei państwowych 653·—. Lombardy 145·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 586·50. Rima-Muranyi 539·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2600·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 252·50.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 23 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·50. Tow. dyskontowe 168·25.
Usposobienie: słabe.

Budapeszt, 23 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·27 do 11·28; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·84 do 8·85; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 8·02 do 8·03; kukurydza na lipiec 6·34 do 6·35; kukurydza na sierpień 6·36 do 6·37; kukurydza na maj 6·43 do 6·44, rzepak na sierpień 17·60 do 17·70. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda piękna

TATRY

Przewodnik po Tatrach
Cz. I. K 3.
Mapa Tatr Zachodnich z mapą Tatr Bielskich (1:75.000) K 1·50.
Mapa Tatr Wysokich (1:50.000) K 2.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.
3122 3 10

Poszukuje administracyi kamienicy za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod Nr 3131 za okazaniem kwitu inseratowego. 3131 2 3

Telegram!!!

3 pierwsze
3 drugie
3 trzecie nagrody
zdobyły samochody
Laurin & Klement
w konkurencyi dla voitur i motocykl 24, 25 i 26 maja b. r. na drodze Wiedeń-Klagenfurt-Grac-Wiedeń.
Zastępstwo 384 17 20
E. Rudawski, ul. Długa l. 34.

Zmiana mieszkania

Biuro nauczycielskie
H. de TEISSEYRE
po ś. p. Anieli Dembowskiej
obecnie
Rynek główny l. 32, Linia C-D
Poszukują posad **Nauczycielka polka** z dosk. franc. i muz. wyż. **Fröbianka** z dosk. poleceniami. 2970 6 6

Niniejszem oświadczam, że **kanarki harceńskie** (Seiferta), hodowli p. **Stanisława Sochackiego w Jaśle** (Galicya), są tak pod względem mnożenia się jakoteż i śpiewu nieocenione.
Józef Trybulec
3168 c. k. adjunkt podat. (Kęty).

Wdowiec bezdzietny

lat 38, katolik, Polak, na stałem rządowem stanowisku, z roczną płacą 1800 kor., z dalszym awansem i prawem do emerytury, dla braku znajomości szuka starszej panny lub wdowy bezdzietnej od 30 do 32 lat, z przyjemnym i miłym charakterem, z posagiem od 10.000 koron wyżej. Rzecz traktuje na seryo. Zgłoszenia pod lit, **S. K. L. 28 poste rest. Kraków.** 3167 1 4

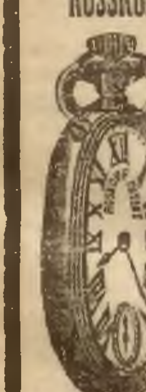
!!Wysoki boczny zarobek!!

Dobrze prowadzone austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych poszukuje we wszystkich miastach Galicyi **zastępców** za wysoką prowizyą i ewentualnie dyetami.
Niedoznajomieni jeszcze w tych rzeczach, będą dokładnie pouczani.
Listy i oferty nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Zy" 476.** 3173 1 6

Posada urzędnika

do podróży przy renomowanem Towarzystwie Ubezpieczeń do obsadzenia.
Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.
Reflektuje się tylko na osobę inteligentną z kwalifikacyą do akwizycyi i organizacyi. Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy mogą wykazać swe zdolności. 3175 1 2
Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysem pod napisem **„Organizator"** poste restante **Lwów.**

ROSSKOPFA PATENT LUB
ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK
złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.
3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.
Pierwszy skład zegarków Rosskopfa
MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 39 0

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki
265 19 34

Szkatułki z muzyką



samograjace, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.
Binokle Triëder-Goerza, Lornetki, perspektywy.
Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Nadeszło
do magazynu Hryniewieckiej

ulica św. Anny l. 5,
Kantorek mahon. z bronzami, jasionowa komoda antyk. Lustra mahon. i inne duże i małe. Zegary antyk. Garnitury różne. Karabele stare i zwyczajne. Porcelana stara. Kandelabry, oraz różne inne rzeczy. 3135 1 0

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu — oraz do tegosamego celu służący
HYDROLIN
mający ponadto tę własność, że nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można
polecają 2840 2 0
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

„LEFERMENT"

Kraków, ul. Podwale L. 5,
Wyłączne zastępstwo na całą Austryę.
Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny", według metody **Dra Miecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach, broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.
Gwarancya tylko za wyroby opatrzone oryginalną banderolą! 2889 44 0

Kto ma majątek ziemski, las lub przedsiębiorstwo przemysłowe na sprzedaż, lub pragnie takie nabyć, niech prześle opis. Posiadłości ziemskie wystawione na publiczną licytacyę, reguluje się na własny rachunek. 3106 5 6
Bank kupna i sprzedaży Tom. Lewandowskiego w Poznaniu, ul. Półwiejska 32.

Magister farmacyi

dobrze polecony, może zająć stałą posadę pod bardzo korzystnemi warunkami od 1-go lub 15 go września b. r. w aptece **R. Jakubowskiego** Spad. w Nowym Sączu. 3085 3 3

Buchalter

rutynowany, zdolny bilansista, poszukiwany do fabryki firmy 3111 3 3
Stanisław Gurgul
w Jarosławiu.

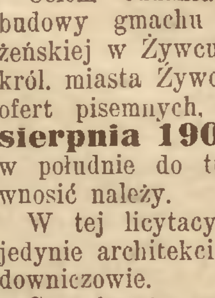
L. 2684/07 3174 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej w Żywcu, rozpisuje Magistrat król. miasta Żywca licytacyę zapomocą ofert pisemnych, które do **dnia 6 sierpnia 1907** do godziny 12-tej w południe do tutejszego Magistratu wnosić należy.
W tej licytacyi mogą brać udział jedynie architekci i koncesyonowani budowniczowie.
Cena kosztorysowa wyż rzeczonej budowy wynosi 229.350 koron.
Wadyum licytacyjne wynosi 5% sumy kosztorysowej, które oferenci razem z ofertą złożyć tutaj winni.
Bliższe warunki budowy oraz plany i kosztorysy wyłożone są do przeglądnięcia w kancelaryi magistratualnej w Żywcu.
Żywiec, dnia 22 lipca 1907.
Burmistrz
Dr Kornicki.

---

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 19 0
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Kraków, pl. Matejki 4
vis-à-vis c. k. Dyrekcyi kolei państw.
Pierwszorzędny i na sposób zagraniczny **urządzony Hotel** wraz z **Restauracyą.**

Pierwszorzędny
Hotel Bristol

Kraków, pl. Matejki 4
vis-à-vis c. k. Dyrekcyi kolei państw.
Pokoje z wielkim **komfortem** urządzone. **Ceny od 2 koron wzwyż.** 2956 5 10

Kraków, Gołębia 5.
Liceum żeńskie z prawem publiczności
Heleny Kaplińskiej.

Zapis uczenic stałych i dochodzących rozpocznie się dnia 20 sierpnia. — Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 6 i 7 września. Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelaryi Liceum od 11—12 i od 4—5. 3169 1 12



— Od **20 lat** znany i ulubiony
środek do tępienia włosów „EPILATOIR"

do zupełnego wytępienia **włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d.** został teraz **ulepszony** i **działa szybciej** niż dawniej. **Cena małego flakonu 10 K, wielkiego 20 K.**
ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: **Wiedeń, I., Habsburgerstrasse 4,** teraz: **Wiedeń, I., Salvatorgasse 11.**
Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone. 2365 5 7

Znaczny wybór pamiątek z Krakowa.

Serwisy porcelanowe stołowe

do kawy i herbaty; **garnitury** do umywalni na sezon po cenach zniżonych — poleca
WŁ. TOMASZEWSKI
Kraków, Rynek gł. 16. 2716 8 10

Zwiedzającym wystawę przyrodniczo-lekarską we Lwowie
zwracamy uwagę na nowy przetwór przemysłu polskiego, który w handel wprowadzony jest pod nazwą:
ALBUMINOZA HENNEBERGA

ALBUMINOZA z fabryki przetworów mlecznych **HENNEBERGA w Warszawie i Nowodworze** (Królestwo Polskie) jest racyonalną **ODŻYWKĄ** dla dzieci i starszych, daje się używać do wszelkich potraw i napoi gotowanych. 3007 3 3
Do nabycia na wystawie w puszkach po 90 halerzy.

Sanatoryum leśne i zakład wodoleczniczy

w Szumperku (Mähr. Schönberg).
Wspaniałe położenie tuż przy lesie, 20 minut od miasta. Nowoczesny komfort. Wyborna kuchnia. Niskie ceny.
Otwarte cały rok.
Lekarz kierujący: Dr. B. J. Barth Edler von Wehrenalp, specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, polkl. lekarz przy radcy dworu W. Winternitzu w Wiedniu.
Właściciel: **Jan Rotter.** 2778 8 12 Prospekty za darmo.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 1992 59 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Miód świeży, tegoroczny, w 5 kg. puszkach po 6 K 10 h franko wysyła **Józef Czajkowski w Skale nad Zbruczem.** 3155 2 6



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 60 60

Dwa nowe duże
ciężarowe wozy

z drzewa jasionowego z osłonami oraz **półkryty** używany powóz do sprzedania. Pracownia **St. Bocheńskiego w Nowym Sączu.** 3006 5 8

Zastępcy

w każdej miejscowości poszukiwani do rozpowszechniania artykułów nowych, bardzo pokupnych. Zgłoszenia **J. Rembacz, Lwów,** Sapiehy 19, dom handlowy. Marka na odpowiedź. 3019 3 7

W domu l. 3 przy ul. św. Anny
całe trzecie piętro

do wynajęcia od 1-go października. Oglądać można od 10—12 i od 2—5. 3084 9 0

Zmiana Lokalu Magazyn Hryniewieckiej

z dniem 8 lipca przeniesiony został z ul. Sławkowskiej l. 15 na
ulicę św. Anny L. 5.
3133 2 3

Zdolnego ekspedyenta

z działu **dywanów i materyj meblowych** poszukuje pierwszorzędny skład fabryczny we Lwowie. 3120 2 2
Zgłoszenia pod **„Fabryka 125"** przyjmuje biuro dzienników Buchsbauma we Lwowie.

Potrzebny

zdolny płatniczy z kaucyą 600 K, katolik, mówiący po polsku i niemiecku, z żoną, zdolną kucharką, do samoistnego prowadzenia lepszej restauracyi od 1 sierpnia b. r.
Zgłoszenia zaraz pod **L. 401** poste restante **Żywiec.** 2596 15 15

Księga zdrowia.

Prospektu ilustrowanego dostarcza bezpłatnie 2722 14 25
Księgarnia Polska we Lwowie.

Potrzebuję rutynowanej panny sklepowej do handlu mąki i innych towarów spożywczych. Płaca według zdolności i porozumienia się. Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw pocztą do **Zygmunt Popper w Bochni.** 2988 6 12

Faetony półkryte nowe

i wózki resorowe (Landschützer), do sprzedania w Zakładzie lakierniczym 3156 2 6
Stefana Mudrego
Kraków, ul. Franciszkańska 4.

Dwóch kamienic

jednej w cenie od 50 do 70000 kor., drugiej od 80 do 120.000 kor. i wyżej, poszukuje do kupienia, natomiast poleca kilka ładnych **majątków** ziemskich do sprzedania. **Edward Lipiner, Kraków,** ul. św. Gertrudy 10. 3059 4 6

Pomocnik

poważny, zdolny do dużego składu sukna, znajdzie stałą posadę zaraz. Ofert się nie zwraca i na nieuwzględnione nie odpowiada. Adresować **P. K. Z.** poste restante **Lwów.** 3035 8 0

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Wyłączna sprzedaż w Droguery Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. Cena pudełka z rozpyłaczem 1 K. 2966 3 10

Kawaler starszy

poszukuje w celu matrymonialnym kobiety z kapitałem lub posiadającej jakiś zawód. Zgłoszenia: **Warszawa** poste restante dla **Wacława L.** 3163 2 5

Panna

starsza, inteligentna, mająca przeszło 70 tysięcy kor., z braku znajomości poszukuje na tej drodze męża na wyższem stanowisku, z łagodnym charakterem. Rzecz traktuje na seryo. **M. M.** poste restante **Salkowice Nr. 39.** 2907 8 8

Kawaler starszy, z rocznym dochodem stałym 2000 kor. i własnym kapitałem, dla braku znajomości, tą drogą pragnie się zaznajomić ze starszą panną, łagodną skromną z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia pod **A. D. 25.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3115 3 3

Frank. 600.000

złotem do wygrania już
1 sierpnia 1907 r.
przez zakupno jednego
tureckiego losu 400 fr.
z których każdy musi być wyciągnięty co najmniej z kwotą 240 fr. złotem.
Losy oryginalne podług kursu — lub na
33 raty miesięczne po K 6·75.
Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowo wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 3125 2 5
Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń, I., Schottenring tylko 26 róg Gonzagagasse

---

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 lipca:
Käty Seeth, śpiewaczka.
Powell & Powell. produkcye siły na ramionach.
Hombert & Renardo, muzykal. komed.
Chiaro Scuro, akt żongleur.
Mdm. Czita, wirtuozka na skrzypcach, Romanse & Gavotte z op. Mignon przez Gounoda Sarasate.
The Georgis (Amer.), ekscen. akrobatka.
Ludwik Tellheim, mod. kuplecista.
New Yorkski, kwartet śpiewacki (nadzwyczajny).
Restauracya renomowana.
Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 77 0

Pomocnik młody

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów „Pod Palmą" **Kazimierza Szweissera** w Stanisławowie. Pierwszeństwo mają dobrze obeznajomieni bufetowcy. 3058 3 3

Rower

doskonały, prawie nowy sprzeda tanio **Barczyński, Podgórze,** ul. Wandy 3, I p. 3069 3 3

Młody człowiek egzaminowany buchalter, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, obznajomiony z kantorem wymiany, biurem spedycyjnem i t. d. poszukuje posady. 3071 4 4
Zgłoszenia listowne pod **„Omega 6"** w Administracyi „N. Reformy".

Prawnik

z egzaminem sądowym, z kilkoletnią praktyką notaryalną i jednoroczną adwokacką, poszukuje posady kandydata notaryalnego. Zgłoszenia: **S. T.** poste restante **Brzesko.** 3113 3 3

Handlowiec

z działu obuwia, żonaty, poszukuje zastępstwa lub odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **J. A. 45.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3139 2 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3037 6 13

Rezerwoar

2·5 średnicy, 1·5 wysoki, tanio do pozbycia. Wiadomość **Biskupia 11** (u stroża). 3145 2 3

Panna

młoda, z ukończoną ósmą klasą wydziałową, poszukuje zajęcia biurowego od 1 sierpnia b. r. 3150
Bliższa wiadomość pod adresem: **Stanisław Zygmuntowicz w Makowie.**

Kilka tysięcy

sztuk cegły w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: **ulica Biskupia 11.** (u stróża). 3144 2 3

Galerya obrazów

zapowiedziana przez dzienniki nadeszła do **Publicznej Hali aukcyjnej we Lwowie.** 2749 5 5

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym (budynki mogą być użyte i na inną fabrykę) do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub osobno dom mieszkalny i ogród, a osobno garbarnia. Wiadomość u p. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 2—4. 2752 6 6

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.
Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 23 0
ROMANA Z. CIESIELSKIEGO
w Podgórzu, Floryana 5.

Gruszki stołowe K 5·20 **Jabłka papierówki stołowe** i do smażenia **K 4·50** wysyła w 5 kg. koszykach, opłatnie za zaliczką **A. Ritter, Zaleszczyki l. 5.** 3090 4 5

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 2532 20 20

Dyrekcya Powiatowej Kasy zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę młodszego **urzędnika** z płacą 1200 kor. rocznie. Kandydat winien przedłożyć świadectwo z rachunkowości państwowej, metrykę urodzenia i świadectwo zdrowia, tudzież zwięzłe curriculum vitae. 3087 3 3
Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy odbyli już praktykę w jednej z krajowych instytucyi finansowych.
Podania należy wnosić do **dnia 31 lipca 1907.**
Dyrekcya.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.